ARKUSZ I.

Nr 5. Dnia 8 Stycznia Poniedziałek. Dnia 27 Grudnia (8 Stycznia) 1876/7 r.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY SIÓDMY.

Prenumerata „Kurjer. Warsz“ wynosi w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5.
Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rs. 8 (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: S. Seweryna Opata.
Jutro: S. Marcjanny P. Panny M.
Środa: SS. Agatona i Wilhelma.
Czwartek: SS. Hygina M. i Teodora

Wschód słońca o godzinie 8 m. 10.
Zachód „ „ 4 m. 5
Długość dnia godzin 7 minut 55
Przybyło „ „ — „ 16.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ PLAC TEATRALNY Nr 5 d.W. L.Zabłockiej

Piątek: SS. Arkadjusza M. i Honoraty P.
Sobota: SS. Weroniki P. i Gotfryda.
Niedziela: SS. Hilarego B. i Feliksa.
Poniedziałek: S. Pawła 1-go Pustelnika.

— W dniu onegdajszym jako w uroczystość Świętych Trzech Króli, wszystkie Świątynie Pańskie przepełnione były pobożnymi, którzy przybyli tam, aby pospołu ze sługami Ołtarza (kapłanami), złożyć cześć, uwielbienie i chwałę Panu Zastępów, dziękując mu za łaskę powołania do wiary, a za przyczyną Najświętszej Marji Boga-Rodzicy Dziewicy, oraz za wstawieniem się uroczystujących Świętych Trzech Króli uprosić sobie tyle łaski Bożej, by pójść za światłem natchnienia Boskiego, które jak gwiazda mędrców do Jezusa nas doprowadzi.

We wszystkich też Przybytkach Pańskich, święcono złoto, kadzidło i mirrę, na pamiątkę ofiar złożonych nowo narodzonemu Boskiemu Dzieciątku przez Świętych Trzech Mędrców, a w dodatku święcono także i kredę, którą pobożni wróciwszy po skończonych Nabożeństwach do domów, wypisywali na drzwiach mieszkań swoich, początkowe litery imion Świętych Trzech Króli i cyfry roku nowego.

W kościele Ś-go Kazimierza na Nowem Mieście, gdzie obchodzoną była uroczystość Świętych Trzech Króli Odpustem zupełnym, przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu, Summę i Nieszpory odprawił JX. kanonik Bogdan, który też w czasie Summy głosił Słowo Boże, zastosowane do uroczystości.

Tegoż dnia w kościele katedralnym i metropolitalnym Ś-go Jana, celebrował Summę i Nieszpory JX. Sotkiewicz, kanonik katedralny i metropolitalny, Słowo zaś Boże głosił JX. Leon Jungowski, profesor Seminarjum duchownego.

W kościele Ś-tej Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, obok Wystawy Sztuk Pięknych, Summę celebrował JX. Czepulewicz, a słowo Boże głosił JX. Jankowski, zarządzający tąż Świątynią.

W dniu wczorajszym zaś jako pierwszą niedzielę po uroczystości Świętych Trzech Króli, głoszonem było w czasie Nabożeństw słowo Boże, zastosowane do Ewangelji Świętej na niedzielę wczorajszą przypadającej: „o Chrystusie w 12-tu leciech.“

W kościele katedralnym i metropolitalnym celebrował Summę JX. Borzewski, kanonik metropolitalny, a słowo Boże głosił JX. Antoni Gniazdowski.

W kościele Ś-go Józefa Oblubieńca Najświętszej Marji Panny, na Krakowskiem-Przedmieściu głosił słowo Boże JX. Dudrewicz, zarządzający tąż Świątynią.

W kościele Ś-go Krzyża kazanie w czasie Summy miał JX. Dydyński, wikarjusz miejscowy.

W kościele Opieki Ś-go Józefa na Krakowskiem-Przedmieściu wprost ulicy Królewskiej, odbyło się wczoraj, jako w pierwszą niedzielę nowego miesiąca, uroczyste dopołudniowe Nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, procesją i kazaniem.

Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza Starszego.

20 (1 Stycznia).

Powrót do zdrowia Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia trwa w dalszym ciągu.

Pirogow, Botkin, Obermüller, Prisiołkow, Wywodcew.

— JW. Jenerał-Gubernator Warszawski Jenerał-Adjutant Hrabia Kotzebue, raczył wrócić onegdaj pociągiem wieczornym, z St.-Petersburga.

— Tajny Radca *Pfehl* przyjechał do Warszawy z St.-Petersburga. (Dz. W.)

— Z powodu nastąpienia pory zimowej i trwającej drożyzny na przedmioty pierwszych potrzeb, JW. Główny Naczelnik kraju, na przedstawienie Ober-Policmajstra zezwolić raczył, aby podobnie jak lat zeszłych odwołać się, niezależnie od Towarzystwa Dobroczynności, do współczucia zamożniejszych obywateli miasta, z wezwaniem o wnoszenie na ręce Jenerał-Lejtnanta Własowa, dobrowolnych ofiar na zakupienie drzewa hurtowo, po cenach najkorzystniejszych, celem rozdawania takowego bezpłatnie w ucząstkach policyjnych, rodzinom zupełnie biednym i w największej potrzebie zostającym bez różnicy wyznania, jak również na urządzenie i otwarcie przy tychże ucząstkach, na czas mrozów, dla przeziębłych na ulicach, lokalów do ogrzewania się, mogących zarazem służyć za miejsce nocnych przytułków dla ludzi pozbawionych schronienia.

Składane na ten cel ofiary, przyjmowane będą codziennie od rana do godziny 5-tej po południu w gmachu kancelarji policji, przez urzędnika dyżurnego przy Ober-Policmajstrze za kwitami z księgi sznurowej i prócz tego, tak suma złożonych ofiar, jako też i liczba biednych rodzin, zaopatrzonych w drzewo, oraz przebywających w ogrzewanych lokalach, podawane będą do publicznej wiadomości co tydzień ze wszelkiemi szczegółami.

O DOLI STRÓŻÓW.

— *br.* — Mądrzy ludzie i mądre książki powiadają, że im kto wyższe ma stanowisko, tem więcej musi znosić kłopotów, przykrości i cierpień. Nadto, w wypisach, już nie pamiętam na którą klasę, podany jest pewnik, że bogaci przepędzają życie w ogóle, cherlacze, a niezamożni są zdrowi i czerstwi.

Podobne zdania, tysiąckrotnie powtarzane w rozmaitych książkach dla dzieci, do tego stopnia silne niegdyś wrażenie na mój młodociany umysł wywarły, że dziwiłem się dla czego dostojnicy i bogacze, zamiast ulegać fizycznym i moralnym cierpieniom, które godności i bogactwo za sobą prowadzą, nie wyrzekną się swych stanowisk i nie zostaną dobrowolnie np. stróżami.

Atoli życie co innego mi okazało, i pomimo wierności zasadom wpojonym we mnie w młodości przez mądrych ludzi i mądre książki, wolałbym być Bismarkiem, Mac-Mahonem, Rotschildem — ba, nawet wolałbym mieć umysł ciągle zakłopotany myślą o 400 miljonach podwładnych chińczyków, aniżeli zostać stróżem.

Być może, iż to błąd z mojej strony, ale dopóty nie uwierzę owym mądrym zasadom, dopóki ich głosić nie zaczną biedacy, a przedewszystkiem stróże, których nędznem życiu codzień się przypatruję.

Mam bowiem do tego stopnia ciasny umysł, że nie mogę zrozumieć jakim sposobem człowiek najmniej wymagający może być zadowolniony z następującego trybu życia.

Godzina 5-ta z rana, stróż wstaje, otwiera bramę, wyrębuje lód, zrzuca śnieg na kupę, co trwa do 8-ej, 9-tej, a nawet niekiedy i dłużej, bo przez cały dzień. Po śniadaniu nosi wodę, drzewo i węgiel dla gospodarza, oczyszcza podwórze i t. d. Przez resztę dnia spełnia rozmaite posługi lub pilnuje czystości na ulicy i o 10 tej wieczorem kładzie się spać. Ledwie zasnął, dzwoni jeden lokator, w kwadrans potem drugi, w pięć minut później trzeci, po godzinie czwarty i t. d., aż do godziny czwartej lub piątej z rana. Po tak pokrzepiającym śnie, stróż wstaje do wyrębywania lodu...

Warunki w jakich jego życie upływa, są bardzo hygieniczne. Izdebka służąca stróżowi za mieszkanie, nigdy nie jest zbyt wielka. Trzy kroki wzdłuż, dwa w szerz — oto wszystko. Ządy wypływają wielkie dogodności: stróż jako małżonek i ojciec nie jest zbyt oddalony od żony i dziecka, co wpływa na moralność, a co się u bogatych nie praktykuje; powtóre małą izdebkę łatwo ogrzać i oświetlić tanim kosztem. Pe-

SIEROCA DOLA

przez

BOLESŁAWA PRUSA.

(Dalszy Ciąg. — Patrz Nr 4).

— Zapewne! odpowiedział szlachcic, ale w takim razie wolę poprawić byt własnej rodziny. Edukacja chłopca może kosztować z parę tysięcy rubli, lepiej więc to odłożyć dla swoich...

— A cóż zrobisz dla kraju? szepnął głos.

Szlachcic na środku swej izdebki stanął struchlały jakby pragnąc odegnać trapiące go myśli, spojrzał do koła siebie. Tym razem wzrok jego padł na trzy odwieczne portrety. Jeden z nich przedstawiał jakiegoś rycerza w zbroi, drugi starca, trzeci matronę.

I otóż zdarzyła się rzecz niesłychana: portrety te ożyły i poczęły mówić:

— Ja wygrywałem bitwy, a w ostatniej z nich położyłem głowę... odezwał się rycerz.

— Założyłam szpital i szkołę, w której uczyło się wiele pokoleń... mówiła matrona.

— Założyłem miasteczko i kilkanaście wsi... odezwał się starzec.

— A wy coście zrobili?.. pytał głos. Twój ojciec goniąc za tytułem hrabiego po oberżach niemieckich, strwonił cały prawie majątek, a ty resztę!...

Anzelmowi pot kroplisty wystąpił na czoło. Odwrócił się od obrazów i chciał usiąść przy biurku na starym, żelaznym fotelu skórą obitym. Nagle jednak cofnął się: w tej chwili bowiem, pierwszy raz w życiu przyszło mu na myśl, że nie godzien jest siadać na tem krześle, które zajmowali kiedyś znakomici obywatele kraju i święte matrony.

Tymczasem portrety mówiły znowu:

— Dom mój był przytułkiem inwalidów... szeptał wojownik.

— Do mego stołu zasiadały sieroty... mówiła matrona.

— W złych czasach kilka tysięcy ludzi uratowałem od śmierci głodowej i dałem krajowi kilkunastu rzemieślników, odezwał się starzec.

— Twój ojciec wykształcił na pożytek ogólny kilkunastu żokiejów i psiarczyków, — a ty — furmana i kuchtę, który cię okradł, — uzupełnił głos.

— Żokiejów i psiarczyków, — furmana i kuchtę.... powtórzył pan Anzelm z goryczą. Wartoż było dla tak nędznych rezultatów, strwonić ogromny majątek, rodzić się z bohaterów i statystów, nosić odwieczne i sławne nazwisko i mieć pretensję do tytułu: członka klasy przodującej społeczeństwu?...

— Nie byłem jednak gorszym od innych,—szepnął szlachcic, jakby tłomacząc się przodkom, którzy w tej chwili spoglądali na niego martwemi oczyma. I istotnie! inni nawet psiarczyków porządnych nie umieli wykształcić!...

Myśli jego znowu skierowały się do sieroty.

— Dobrze, — mówił, — więc sprzedam ostatnie cugowe konie, ograniczę się jeszcze bardziej, spadnę do klasy dorobkiewiczów, — ale któż mi zaręczy, że cała praca moja nie pójdzie na marne, że chłopiec nie umrze, albo nie zepsuje się?

Tym razem miał rację. Wysiłki jednostkowe stanowią zawsze pewien rodzaj loterji, na której nie każdy los wygrywa. Gdyby jednak wszyscy stawiali na taką loterję, to z ogólnej liczby poświęceń, większa ich część dobre wydałaby owoce!

— Czyń to, co na ciebie przypada, a reszcie nie myśl!... mówił głos.

I otóż szlachcic się zdecydował. Postanowił powiększyć rodzinę swoją o jednego członka, który go miał najwięcej kosztować. Postanowił przyjąć do domu swego dziecię obce i nie tylko porównać je z własnemi, ale nawet poświęcić wyżej niż własne. Robił to zaś bez fałszywego entuzjazmu, na zimno, czując, że tym sposobem spłaca dług, nieuiszczony w pomyślniejszych dla siebie czasach. Przed kilkoma laty podobna ofiara przyszłaby mu nader łatwo, lecz wówczas zajęty był czem innem: używaniem życia, nie zaś robieniem czegoś dla kraju...

Jeżeli mu się Jaś nie uda, wówczas czeka go zawód, pośmiewisko ludzkie, a kto wie nawet czy nie wyrzuty ze strony własnych dzieci. Ale jeżeli się uda?..

Było to duże ryzyko, lecz nie on pierwszy ryzykował. Jego pradziad kilkanaście razy grał o życie, a choć w końcu przegrał, jednak dobre imie zostawił. Jego znowu ojciec grał także raz... w djabełka o trzy wsie!

Wybiła trzecia rano, gdy pan Anzelm siadł do pisania listu, a siadł na starym żelaznym fotelu, który niegdyś zajmowali wojownicy, znakomici obywatele i święte matrony. Czuł on, że jest im równy w tej chwili, choć składa na ofiarę tylko ostatnią parę koni cugowych!..

Około czwartej wszedł Młynkiewicz.

— Trzeba zaraz odesłać ten list i konie panu Adamowi,—rzekł szlachcic.

— Wola pańska!.. odparł ekonom, a potem spytał:

— To pojedzie pan do Warszawy?..

— Po jutrze! odpowiedział pan Anzelm. Ekonom pokręcił głową i wyszedł.

Gdy szlachcic został znowu sam, śmiało już spojrzał na portrety przodków. I on także umiał poświęcić dla ogólnego dobra nawet część swoich skromnych resztek i on także do stołu swego prowadził sierotę, aby przygotować społeczeństwu zdolnego i uczciwego obywatela.

XI. Opuszczony.

Jaś uciekłszy od majstra, opamiętał się dopiero na placu teatralnym. Zmęczenie pohamowało go w biegu, powietrze orzeźwiło. Spojrzał do koła i zobaczył

danci może powiedzą, że tam za mało powietrza—ale któż słucha pedantów.

Tyle co do warunków zależących od gospodarza. Inny warunek sprzyjający zdrowiu, zależy od samych stróżów. Będąc budzeni co kwadrans, lub co pół godziny, są zanadto leniwi do ubrania i wychodzą do bramy tylko w spodniej odzieży, zawsze prawie bez kożucha. Naturalnie takie hartowanie tylko pomyślnie na ich zdrowie wpłynąć może.

Pomimo takich świetnych warunków statystyka lekarska okropne nam rzeczy prawi o stróżach. Powiada, że zastraszający ich procent dostaje się do szpitali, że stróżowi dostać zapalenia płuc—tak łatwo jak kieliszek wódki wypić, że ta choroba ogromnie niszczy tę klasę!

Lekarze mówią nadto, że owo hartowanie się stróżów w lekkiej odzieży, hartuje tylko ich choroby, że nieustanne złe wpływy podkopują najsilniejszy organizm w przeciągu kilku lat, i że dla tego choroby stają się po większej części nieuleczalnemi. Sam zaś zaobserwowałem, że na dziesięciu stróżów otwierających mi bramę, gdy z balów powracam—dziewięciu kaszle lub odchrząkuje.

Mam jeszcze dotąd dziecinne czy maślane serce, bo mi często przyjemność zabawy wieczornej zaciemnia występek, którego się dopuszczam budząc stróża. Tak, uważam to za występek, od którego jednak nie dozwalają mi wstrzymać się moje stosunki towarzyskie, poparte tą okolicznością, że stróżom z poświęcenia wyjątkowej jednostki nic nie przyjdzie.

Co więcej, posunę się do tego stopnia naiwności, że wyznam, iż uważam stawianie stróżów w takich warunkach przez gospodarzy, za.... za... za..... niewłaściwe.

Będąc tego przekonania, muszę kilka słów zwrócić do tych, którym jeszcze serce nie zdołało skamienieć w walce o byt.

Wylewaliście łzy nąd losem murzynów w plantacjach amerykańskich, oburzaliście się na korsarzy, którzy mężów i synów żonom i matkom afrykańskim wydzierali; pełni jesteście wzgardy i nienawiści dla baszybuzuków, nie macie słów na wyrażenie grozy i wstrętu jaki w was budzą ciemiężyciele kulisów; ironja wam z ust nie schodzi, gdy mówicie o postępowaniu anglików z australczykami, yankesów z czerwonoskórcami; ogniem i mieczem błyskają wasze oczy, gdy o prześladowaniu chrześcjan w Chinach słyszycie;—ba, nawet ronicie łzy i omdlewanie z boleści, gdy wam na scenie nieszczęśliwego kochanka lub kochankę pokażą — a okropnej nędzy około was nie widzicie, a żalu i rady dla niej nie macie?

Litości, kropelkę litości — dla naszych parjasów odźwiernych, skazanych na powolne zapadanie się w grób, dla ich żon i dzieci, które tak często idą na poniewierkę!

Czy mam podać projekt poprawy warunków życia stróża warszawskiego. Ach! tyle już projektów dobrych podano i tyle ich przeszło bez praktycznego urzeczywistnienia, że śmiesznością jest nowe podawać!

Ale niech i śmiesznym dzisiaj zostanę.

Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że zgodnie z autorami artykułów o proponowanych 180 stróżach nocnych, uważam tę instytucję za zupełnie mijającą się z celem. Jakim sposobem damy znać stróżowi nocnemu, że chcemy wejść do domu, od którego stróż jest o 500 a nawet o 1000 kroków oddalony? Czy będziemy wołali na głos, czy dzwonili na stróża domu? Jak długo stać będziemy przed bramą, gdy np. jednocześnie trzech lokatorów różnych domów zażąda otworzenia bramy, gdy stróże porać się będą z pijakami lub złodziejami? Co się dziać będzie na tych ulicach trzeciorzędnych, na których jeden dom od drugiego jest rozdzielony bardzo długim parkanem?

Widocznie byłoby wtedy lepiej stróżom domów, ale bardzo źle lokatorom.

Nie powinniśmy jednak zła jednego zamieniać na drugie. Trzeba je znieść radykalnie.

Proponuję tedy, aby wszyscy (tak jak ja naiwni), prosili swoich ojców, mężów, przyjaciół, znajomych, aby przedewszystkiem urządzili przy furtach takie zamki, jakie są używane w Paryżu, to jest dające się otwierać z mieszkania stróża, przez naciśnięcie sprężyny, nadto: aby ile podobna rozszerzyli mieszkanie stróża i aby budując nowe domy, pamiętali o tem, że stróż nie jest psem, a więc potrzebuje jako tako obszernej izby. Nadto, aby do oczyszczania ulic nad ranem przyjmowali pomocników, aby stróże mogli sobie wynagrodzić przerywany sen, a co lepsze, trzymali *odźwiernych i stróżów.*

* * *

Wróciłem dopiero co z balu. Otwarcie furtki przez nagiego prawie stróża wywołało myśli powyższe, dawno już błąkające się po mojej głowie. Opierałem się im dotychczas, boć przecież być nie może, aby tyle tysięcy warszawian, od których byt stróżów jest zależny, patrzyło obojętnie na nędzę ich życia. Widocznie mylę się. Nędzy nie ma. Stan stróżów zapewne godzien jest zazdrości. Wszak to ludzie prości, więc zdrowi, więc nie wiele mają potrzeb, więc mało kłopotów! Biorą aż 5 do 10 rs. na miesiąc, oraz rozmaite datki od lokatorów. Rzecz oczywista, że się mylę. Może bal zanadto rozkołysał moją wyobraźnię. A że lekarze i statystyka szpitali mówią co innego, a że słyszymy tyle razy kaszel cerberów pół nagich, drżących przy bramie od zimna, to bagatela! Czyż to zawsze należy wierzyć lekarzom, statystyce, własnym oczom i uszom?... Ważniejszym jest zwyczaj warszawski. Górą ten piękny zwyczaj!

Ochłonąwszy po napadzie czułostkowości, powinienbym umieścić powyższy artykuł w koszu. Ale... jakieś *coś* nie pozwala mi tego uczynić. Leć tedy głosie na puszczę... znajdziesz tam liczne towarzystwo.

— Przywrócenie ruchu na kolei Moskiewsko-Kurskiej, jak donosi „Gołos", nastąpiło temi dniami, i towary znów przyjmują na wszystkich stacjach rzecznej linji.

— Jak donoszą *Sowr. Izw.*: w końcu grudnia r. wskutek wielkich mrozów trwających w Moskwi[e] uczniowie gimnazjów zwolnieni byli od lekcji. W dn[iu] 28-go z. m., znajdywano zmarzłe ptaki.

— „Nowoe Wremia" podaje nam wiadomość, [że] technolog W. Andrzejewski wynalazł oddzielnego rodzaju cement, na pokrycie ścian budowli drewnianyc[h] w celu uchronienia takowych od wilgoci i zapewnienia mieszkańcom ciepła. Ściany pokryte rzeczony[m] cementem, wyglądają jakby stanowiły polerowa[ny] różnokolorowy marmur, co czyni zbytecznem malowanie, lub tapetowanie. Koszt zaś cementu jes[t] w ogóle mniejszy jak innego rodzaju malowania ścia[n], tem bardziej, iż w ciągu wielu lat nie wymaga odnawiań, jak tapety i t. p. Wynalazca stara się o przywilej tak na Rossję jak i państwa zagraniczne, a następnie ma zamiar otworzyć fabrykę tegoż cementu.

Kronika zagraniczna.

× W Pile, w Poznańskiem, w kościele stanął nowy i drogi zabytek. Staraniem Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego, postawiono pomnik Staszicowi. Na kamieniu mieści się napis:

D. O. M.
Stanisław Staszic
Pełen zasług statysta polski
Znakomity ziemioznawca
Szczodrobliwy opiekun nauk
Przyjaciel i Dobroczyńca ludu
urodził się w Pile
roku 1755.

× Majątek księcia Galliera, nie licząc 20 miljonów, darowanych przez księcia za życia jeszcze mi[a]stu Genui, wynosi podług dziennika *Perseveranz[a]* okrągłą sumę 140 mil. franków.

× O przerażającym wypadku kolejowym donosz[ą] następujące depesze telegraficzne: New-York. 30g[o] grudnia. Pociąg pospieszny drogi żelaznej *Pacifi[c]* wczoraj w skutek zamieci śnieżnej wyskoczył z toru i pod Aschland, w Stanie Ohio, spadł z mostu 75 stóp wysokiego do rzeki. Wiele osób poniosło śmierć na miejscu, 52 okaleczało. New-York. 3go grudnia. Nieszczęście wczorajsze na drodze żelaznej *Pacifi[c]* zdarzyło się nie pod Aschland, lecz w Achstabula na[d] jeziorem Erie. Mówią, że około stu osób utraciło życie w tym wypadku.

× Z powodu coraz bardziej szerzącej się w Prussach śnieci pszenicznej, berlińskie towarzystwo ubezpieczeń od gradu „Borussia" zamierza na przyszł[ą] wiosnę przyjmować ubezpieczenia od śnieci i rdz[y] pszenicznej.

---

ludzi zamyślonych, rozmawiających, lub uśmiechniętych, którzy szli za swojemi interesami, nie mając zamiaru łapać go, ani zakuwać w kajdany. Zrobiło mu się jakoś rzeźwiej i bezpieczniej. Czuł, że w tem miejscu wobec tylu osób łagodnych, pięknych i dobrze ubranych, majster nie śmiałby go bić i nazywać złodziejem. A zresztą niechnoby spróbował!. Jasiowi przyszedł na myśl goniony przez oprawcę pies, którego uratowali przechodnie, mieliżby ci sami przechodnie być mniej litościwymi dla niego?..

W saskim ogrodzie śmiałość jego spotęgnwała się jeszcze bardziej. Kto go tu chwytać zechce?.. Czy ten siwy a jednak rumiany pan, któremu z niebieskich oczu uczciwość patrzy?.. Czy ta w aksamitnej, futrem obłożonej okrywce dama; której prześliczna twarz tchnie miłosierdziem i dobrocią? Czy może ci chłopcy mali, którzy wyglądają tak jakby się z nim pobawić i porozmawiać chcieli?... Nie podobna aby kto zapragnął skrzywdzić, tu, w obec pogodnego nieba, starych drzew szronem okrytych, wiecznie zadumanych posągów, i ludzi—przynajmniej napozór, szczęśliwych!

Obszedłszy parę razy ogród, Jaś wydobył się za Żelazną Bramę. Myśli jego uległy zmianie. W miarę oddalania się od eleganckiej części miasta, spotykał coraz więcej ludzi skromnie a nawet nędznie ubranych. Twarze były blade i smutne, spojrzenia jakieś dzikie. Jaś uczuł głód, a jednocześnie począł się lękać. Zdawało mu się, że każdy przechodzień patrzy na niego podejrzliwie i gniewnie, że wielu ogląda się za nim i wskazuje na niego palcem. Bez żadnej uzasadnionej przyczyny obawa jego przeszła w trwogę, w paniczny strach, w rospacz... Przyspieszył kroku, serce poczęło mu bić gwałtownie, nie odróżniał już przedmiotów a jakiś, instynkt począł go do szybkiej ucieczki naglić. Szczęściem ostatnie błyski zdrowego rozsądku powstrzymały go, szedł więc zwolna jak automat, potrącając ludzi i ocierając się o ściany domów.

— Patrzcie! zawołała jakaś kobieta, — ten chłopiec musi być pijany, albo ślepy!...

Jasiowi, gdy to usłyszał, — zdawało się, że go coś dusi za gardło; lecz i tym razem nie przyspieszył kroku i po upływie kilku minut znalazł się na mniej ludnej ulicy. W jednej z bram spotkał chudą dziewczynę z konewką wody i rzekł:

— Pić!...

Dziewczyna napoiła go i coś mu odpowiedziała z uśmiechem, lecz nie zrozumiał jej. Gdy poszła dalej, podniósł głowę machinalnie i zobaczył szyld z napisem:

Ochrona.

Był to przytułek dla dzieci biednych, lecz jeszcze nie tak jak on biednych. Jaś wiedział o tem, zawrócił się więc i powędrował dalej. Dokąd?..

Na placu Wareckim stanął przed ogromnym szpitalem. Tu chronili się ci, nad którymi ciężyła ręka śmierci. Ponieważ jednak nad nim ciężyło tylko sieroctwo i zarzut kradzieży, spuścił więc głowę i znowu poszedł dalej.

Ponieważ dął mu w oczy ostry wiatr, chłopiec skręcił zatem na lewo i dostał się na uliczkę pustą i spokojną. Stracił już wątek myśli, wszelką władzę nad sobą i stał się podobnym do rzeczy martwej, której lada powiew nadaje nowy kierunek. Na pewien, szczęściem dość krótki przeciąg czasu, dusza w nim skamieniała, — wrażenia zaś zewnętrzne nie przenikając ani poruszając jej, lizały ją tylko — jak fale brzeg opoczysty.

Na Nowym Świecie zbudził go jakiś niezwykły hałas; to gromada ludzi otaczała dwa indywidua prowadzące pod ramiona jakiegoś obdartego biedaką.

— Co to jest?... spytał Jaś na los szczęścia.

— Pijanego do cyrkułu prowadzą, — odpowiedział ktoś z tłumu.

Chłopiec począł znowu myśleć. Ubogie dzieci mają przytułek w ochronach, chorzy w szpitalach, pijaki w cyrkułach.

Gdzież on się pomieści, on najuboższe dziecko na świecie?.. Chyba w więzieniu!

Jaś był już bardzo zmęczony: nogi pod nim drżały i uginały się, ręce ciężyły mu w sposób bolesny. Czuł głód, lekkie mdłości, sen go morzył, potrzebował spocząć choć na chwilę, lecz nie miał gdzie, miejsca bowiem w ochronach, szpitalach i cyrkułach były już przez innych zajęte, a do więzienia iść nie chciał.

W takim stanie umysłu, idąc ciągle naprzód i potykając się na nierównym chodniku, sierota zwrócił oczy na środek ulicy, po której mnóstwo sanek i powozów przebiegało i po raz pierwszy w życiu, mając dopiero lat jedenaście, uczuł pociąg do samobójstwa. W tej chwili wyobraził on sobie ból jakiby mu sprawiły uderzenia kopyt końskich, usłyszał głuchy chrzęst własnych kości, lecz nie czuł trwogi, podobnie jak człowiek, który cierpiąc na ząb raczej z roskoszą aniżeli z przestrachem myśli o operacji wyrwania go.

Tymczasem powozy i sanki roiły się jak muchy wśród lata. Jaś stanął. Jeden z przechodniów zepchnął go ze środka fliz na krawędź, drugi—z krawędzi na ulicę. Zdaleka nadjeżdżały wielkie sanie, ciągnione przez cztery konie. Chłopiec posunął się jeszcze krok naprzód, machinalnie odwrócił głowę i ujrzał nad sobą olbrzymią postać obarczonego krzyżem Chrystusa, który pochylił się i wyciągnął ku niemu rękę, jakby mówiąc:

— Co ty robisz?...

Jednocześnie, u stóp męża boleści, który tak dziatki miłował, sierota dostrzegł drzwi otwarte; cofnął się więc z ulicy i wszedł do podziemnego kościoła. Siedziba umarłych przygarnęła zmęczone dziecię.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

OPERA.

—Q— Nie myliliśmy się wróżąc p. Stelli Bonheur z ostatniej próby, królewską koronę w rzeszy tegorocznych italskich dzieci. Zdobyła oną ją w sobotę w „Trovatore,“ w obec licznego auditoryum, które dało się zelektryzować niepospolitym śpiewem i pełną zapału grą artystki.

Partja „Azuceny“ jest jakby dla panny Bonheur stworzoną; obszerny głos jej, pełen dźwięku i siły, niezwykle mocny w tonach niskich brzmiał świetnie w opowiadaniu aktu drugiego dramatycznie utrzymanem, w arji następnej wykonanej z drobiazgowem wycieniowaniem, wreszcie w ostatnim śpiewie „Ai nostri monti...“

Sprawozdawca nasz specjalny, będzie miał sposobność pomówić obszerniej o naszym gościu, którego razem z publicznością serdecznie witamy, pragnąc gorąco dalszych występów. Namiętna „Amneris“ znajdzie w niej pewno wyśmienitą przedstawicielkę.

W ogóle cały ten wieczór był fortunny, a czarujące melodje Verdiego wystąpiły z całą swą siłą.

P. Vincentelli śpiewał Manrica z energją, szczególniej udało mu się Miserere i arja z aktu trzeciego, w której Verdi nastrojem dramatycznym pierwszy raz stanął obok ziomków swoich Rossiniego, Belliniego i Donizettego. Jak łatwo było przewidzieć p. Vincentelli w muzyce włoskiej daleko swobodniej i szczęśliwiej sobie poczynał aniżeli w meyerberowskiej partycji.

Andante aktu pierwszego i brawurowe allegro w akcie czwartym, egzekwowała p. Lievielli Coloni starannie — p. Roveri wstępną melodję na tempo mazurka odśpiewał głosem sympatycznym—p. Bertolini wreszcie mimo silnej niedyspozycji, przedstawił się jako rutynowany śpiewak o głosie przyjemnego brzmienia.

Chór trzymał się ostro, orkiestra pod batutą p. Trombiniego uderzała werwą i precyzją. Nawet szablonowy akompaniament przełknąć było można.

Wiadomości miejscowe.

= Nie wiadomo nam ilu w Warszawie onegdaj królów migdałowych ogłoszono, ale to pewna że ich Królewskie Moście muszą się znajdować w nader trudnem położeniu—karnawał bowiem bardzo nie wesoło się zapowiada, każdy rachuje się z pieniędzmi i słusznie, bo o tę niezezgśliwą gotówkę coraz trudniej. Dotychczas tak publiczne jak i prywatne wieczory znajdują się w stanie najzupełniejszej stagnacji, ruch po sklepach bardzo niewielki, nawet rękawicznicy się skarżą, że od wielu lat już tak mało jasnych rękawiczek nie odchodziło jak w obecnej porze.

Zwykle właściwy karnawał zaczynał się u nas od Trzech Króli, ale w roku bieżącym dzień ten przeszedł bez żadnego prawie echa.—Zaledwie tu i owdzie ogłoszono parę skromnych monżurów.

Nie myślimy tak bardzo żalić się na ograniczenie wieczornych przyjęć, które w ostatnich czasach doszły do bardzo znacznych rozmiarów, owszem radzibyśmy byli gdyby powrócono do dawnej skromniejszej i o wiele mniej kosztownej skali. Gdyż trudność urządzania zabaw karnawałowych leży właśnie w koszcie, jaki od pewnego czasu pociągały one za sobą. Rozpanoszyliśmy się bardzo, nie mając wcale do tego prawa. Im więcej bieda dokuczała, tem bardziej pragnęliśmy osiągnąć pozory zamożności. Dziś ludzie rozmyślili się jakoś i powiadają sobie, że w tych czasach należy ściślej rachować się z wydatkami, zwłaszcza mniej potrzebnemi.

Bardzo to słusznie, zrobimy tylko uwagę, że gdyby zwrócono się do tanich zabaw, jakie dawniej były w użyciu, możnaby łatwo jedno z drugiem pogodzić. Przecież niekoniecznie tu idzie o kosztowne strawne, które było jak gdyby niezbędnym warunkiem zabawy. Można się w najgorszym razie obyć bez win kosztownych, wymysłów kuchni francuzkiej i wytwornych naddatków cukierniczego kunsztu. A skromny i zdrów posiłek nie tak wiele znów kosztuje. Toż samo da się powiedzieć i o ubraniach balowych: często prosta sukienka lepiej stroi od najpiękniejszych paryzkich modeli. Sprobujmy tak po dawnemu, bez wielkich wymagań, a będzie nam z tem lepiej.

= W sobotę w święto Trzech Króli około godziny 1-ej po południu wszedłem do cukierni Loursa.

Nie zdołałem jeszcze usiąść, kiedy jeden z moich znajomych chwyta mnie za kołnierz.

— Człowieku, tak spokojnie siadasz a nie wiesz co się tu dzieje!

— Co takiego.

— Tam siedzi oto Strousberg w przejeździe z Moskwy do Berlina.

— A gdzie?

— Tam oto w głębi.

Patrzę, w istocie widzę mnóstwo osób cisnących się w około jakiegoś stolika, przy którym siedzi jakiś pan i pije czekoladę. Zaledwie zdołałem wspinając się na palce dojrzeć fizjonomję tego pana.

— Ależ skądże to ma być Strousberg rzekłem ani podobny do niego?

— Jakto, ani podobny czy go pan znasz?

— Byłem z nim raz na obiedzie u pana G. kiedy przejeżdżał przez Warszawę do Moskwy i przypatrzyłem się wówczas doskonale, ten pan nie ma żadnego z nim pobieństwa.

— A ja panu powiadam, że Strousberg na pewne, nawet widzi pan trzyma Kladderadatsch w ręku.

— Jaki tam Kladderadatsch, to czystej krwi Kurjer Świąteczny przypatrz się pan.

— A, dalibóg prawda... No może go interesują miejscowe karykatury, chce się dowiedzieć czy w Warszawie o nim nie napisano jednego artykułu. J cicerone mój oddalił się nie przekonany.

Pozostawałem z półgodziny w cukierni i przez cały ten czas tłoczono się około stolika, przy którym siedział ów pan z Kurjerem Świątecznym, nie wiedząc prawdopodobnie, że stał się celem ogólnego rozciekawienia.

= Pięćdziesięcioletni jubileusz kapłaństwa obchodzić będą w roku bieżącym: ksiądz administrator kościoła Św. Krzyża w Warszawie kanonik Adam Jakubowski i ks. Andrzej Wątrowski, pijar, wikarjusz Najświętszej Marji Panny Łaskawej.

= Numer pierwszy *Nowin niedzielnych*, wydawnictwa p. E. Piltza, wyszedł wczoraj o godzinie dwunastej w południe i natychmiast rozesłany został prenumeratorom w mieście i na prowincji. Numer ten zawierający wiadomości polityczne, telegramy, zgrabny feljeton, rzeczy z bruku Warszawy, prowincji, cesarstwa i zagranicy, wreszcie sprawozdania z życia literackiego i artystycznego tygodnia, przedstawia się korzystnie i czynić może zadość potrzebom niedzielnych czytelników.

= Nader niesmaczną fraszką p. t. „Chrapanie z rozkazu“ usiłowali wczoraj pp. Holtzman, Krogulski i p. Przedpełska bawić maskaradową publiczność. Na maskaradzie wiele rzeczy wolno... to święta wiadome, tak liche jednak koncepta jak te w „Chrapaniu,“ nawet wobec swawolnego Momusa nie znajdą usprawiedliwienia. Tego też przekonania była i publiczność, która nie zdobyła się ani na jeden oklask, ani na jeden uśmiech...

= *Gazeta Handlowa* rozszerzyła od Nowego Roku dotychczasowe działy ekonomiczno-handlowe, prócz tego zaś wprowadziła w feljetonie dział literacki, powierzony kierownictwu jednego z młodych literatów.

= W dobrach Wielgie, właściciel dóbr, ze służby folwarcznej i włościan zorganizował straż ogniową ochotniczą, która pod przewodnictwem dwóch synów dziedzica, wzorowo pełni swą służbę.

= W zakładach górniczych Dąbrowieckich, mają być podobno przebudowane piece do przetapiania stali metodą Bessemera.

= Z rozesłanego do okolicznych ziemian okólnika przez cukrownię w Kijanach, daje się wywnioskować, że cukrownia ta będzie mogła przerabiać rocznie przeszło 400,000 korcy buraków.

= Niektóre sądy gminne w Wieluńskiem, zaczęły przyjmować zażalenia ustne i protokólarne, co wpłynęło na zmniejszenie się liczby pokątnych doradzców.

Wiadomo, że pomiędzy naszym ludem bardzo mało jest piszących, dotychczasowa zatem procedura sądów gminnych, wymagająca zażaleń piśmiennych, utrudnia im częstokroć otrzymanie wymiaru sprawiedliwości, lecz co gorsza, daje zarobek wielu pisarkom, którzy tym sposobem znalazłszy obfite żniwo przy sądach, wychodzą na pokątnych doradzców i z czasem stać się mogą plagą ludu. Dla tego wiadomość z Wieluń

TEATR.

„Nitka jedwabiu“ (Les femmes fortes.) Komedja w 4-ch aktach Wiktoryna Sardou.

Bodajto skromność naszych pisarzy! Przed paru dniami, Horain pisząc do *Gazety Polskiej* z Kalifornji, dziwi się, że *Wędrowiec* wzywa go równie jak Sygurda Wisniowskiego i Litwosa, do opisania Ameryki, i oświadcza, że ani żaden oddzielnie, ani wszyscy razem, ani tysiące innych zadaniu temu nie podołają. „Od America Wespucyusza“—dodaje świeży obywatel amerykański—„idąc w górę do Humboldta i Tocqueville'a a potem opuszczając się w dół do panny Krystyny Narbutt, próbowano tego i nikt nie podołał!“

Bodajto skromność nasza! powtarzamy—ludzie mieszkający w Ameryce, cofają się przed olbrzymiem zadaniem odwzorowywania jej obyczajów, a Wiktoryn Sardou nie namyślając się napisał aż dwie komedje na tle tych obyczajów osnute.

„Nitka jedwabiu“ — (przedstawiona poraz pierwszy przedwczoraj na scenie Teatru Rozmaitości) i „Stryj Sam“—różnią się epoką pochodzenia i stopniem złożonego w nich talentu. „Nitka jedwabiu“ znacznie dawniejsza, sięga tych czasów kiedy Amerykanie tem byli jeszcze dla Paryżan czem do Napoleona III byli dla nich Anglicy — wybornym przedmiotem do karykatury. To też „Nitka jedwabiu“ przedstawia się dziś potrochu jak album zapełnione przez Chama — gdy „Stryj Sam“ rości pretensję do dokładnego obrazu dającego pojęcie niemal o wszystkich instytucyach amerykańskich. W „Nitce“ Sardou szkicując obyczaje amerykańskie, stoi na stanowisku nie o wiele wyższym od punktu zapatrywania się Krystyny Narbutt (co mu się łatwiej przebacza ze względu, że opisywał nad Sekwaną to, co nam podróżniczka opowiadała z poza oceanu)—w „Stryju Samie“ znać spotęgowaną domyślność pisarza, który wprawnem piórem dramaturga obrobił po feljetonistowsku bogaty materjał nagromadzonych przez lat kilkanaście cudzych spostrzeżeń, podróży i studyów. Słowem dla pessymistów „Stryj Sam“ tę samą rolę odegrać może na scenie, jaką dla optymistów odegrała książka Laboulay'a „Paris en Amerique.“

Wiadomo jak zręcznie skorzystał autor „Paryża w Ameryce“ z zestawienia dwóch cywilizacji na gruncie amerykańskim — w „Nitce jedwabiu“ Sardou odwrócił temat i przeniósł (z talentem bez porównania słabszym) Amerykę do Francyi.

Kładziemy tu silny nacisk na owo nawiasowe zastrzeżenie: „z talentem bez porównania słabszym“ — nie tylko bowiem Sardou w „Nitce jedwabiu“ nie może wytrzymać porównania z Laboulay'em, ale nawet z samym sobą, jako z autorem „Stryja Sama.“ A jednak gdyby się kto zapytał w czem Sardou jest szczerszym, w czem wydaje się bardziej samym sobą — odpowiemy bez wahania: w „Nitce jedwabiu.“

I rzecz to bardzo naturalna. Gdy się zamierza słusznie czy niesłusznie wydobyć na jaw ujemne strony kraju którego się nie widziało, nie równie łatwiej dokonać tego na swoim gruncie, przez porównanie z obyczajami własnej ojczyzny którą się zna dobrze, aniżeli wśród obcych żywiołów odgadywanych tylko przy pomocy pewnego rodzaju dziennikarskiej intuicji. Więc obraz Nowego Yorku i uwijających się po nim postaci z różnych warstw społeczności amerykańskiej, może być w „Stryju Samie“ zgodnym ze wszystkiemi danemi, które dziś znamy o Ameryce, o jej mieszkańcach, zwyczajach i instytucjach — nie mniej wszakże sprawia on wrażenie „własnych korrespondencji“ niektórych dzienników, zredagowanych z wszelką przezornością w miejscowości gdzie owe dzienniki wychodzą.

W „Nitce jedwabiu“ Sardou porusza się z zupełną swobodą, nie tylko bowiem ogranicza się do traktowania jednego tylko kontrastu dwóch cywilizacji: wynikającego z odmiennych pojęć o roli kobiety w społeczeństwie—ale utrzymuje widzów ciągle w atmosferze francuzkiej, chwilowo tylko zamąconej naleciałościami zaatlantyckiemi. A i te naleciałości w części tylko są specyficznie amerykańskie: przedstawia je przemysłowiec francuzki Quentin, (p. Żółkowski), który jeździł na próżno do Ameryki w celu wyszukania tam swego brata, Jonatan Quentin syn pozostały po owym bracie, zgłaszający się do stryja już po jego powrocie do Francji na skutek wezwania wydrukowanego przez przemysłowca w dziennikach amerykańskich, i miss Deborah (pani Borkowska) podstarzały i brzydki doktor wszech umiejętności przywieziony do domu p. Quentin, w roli guwernantki do dwóch córek fabrykanta: Gabryeli (pani Szymanowska); Joanny (panna Gilska), która pozostaje pod opieką panny Klary (panna Popiel) córki chrzestnej pana Quentin.

Odurzony gorączką życia amerykańskiego, p. Quentin, powraca z silnym zamiarem wprowadzenia pod dach swój obyczajów nowego świata. Grunt ma po temu nieco przygotowany. Mimo wszelkie usiłowania panny Klary przedstawiającej uosobienie taktu, zdrowego rozsądku i wytworności uczuć, panny Quentin tęsknią za odmianą w życiu, a tę bezprzedmiotową tęsknotę podsycają: nudy, wynik lekkomyślnego wychowania, i pani Toupart dojrzała emancypantka (pani Niewiarowska) siostra pana Quentin, a żona zawojowanego pana Touparta (p. Ostrowski):—kobieta nie mogąca się oswoić z myślą, że nie jest mężczyzną. Gdy więc opowiedziawszy cuda Ameryki, przemysłowiec oświadcza, iż przenosi penaty do Marville, do swojej fabryki szpilek, gdzie panować ma niczem nie skrępowana „wolność amerykańska,“ między kobietą,

skiego przyjmujemy radośnie i radzibyśmy, aby ona odbrzmiała echem i w innych okolicach kraju.

= Dnia 2go stycznia odbyło się otwarcie kolei Fastowskiej przebiegającej najżyzniejsze okolice Ukrainy i łączącej Fastowo z koleją Terespolską. Rozkład jazdy i taryfa jeszcze nieogłoszone.

= Zwracamy uwagę Członków Towarzystwa Muzycznego, na program odbyć się mającego w przyszłą środę 79-go wieczoru muzycznego, zamieszczony pod właściwą rubryką naszego pisma.

= Z Biały piszą do gazety *Niediela*, że tam spodziewają się wkrótce urzeczywistnienia, wydanego przez Ministra oświaty, okólnika co do zakładania bibliotek dla nauczycieli ludowych.

= Z zapisu ś. p. Adama Chojnackiego utworzono obecnie z procentów 30 stypendji po rs. 120 rocznie, mianowicie 14 stypendji, dla studentów Cesarskiego Warszawskiego Uniwersytetu, 14 dla uczni szkół gimnazjalnych w Warszawie i 2 dla uczni gimnazjum kieleckiego.

= Pierwszym w naszym kraju izraelitą, który otrzymał posadę notarjusza, jest p. Henryk Kokoszka nowomianowany notarjusz w Łodzi.

= W dniu 6 stycznia 1355 r. Mazowsze wcielone zostało do Korony. Tegoż dnia w roku 1388 Janusz Książę Mazowiecki oddał pod zarząd miasta szpital Ś-go Ducha.

= Andrzej Załuski, biskup Kijowski, założyciel biblioteki publicznej, zmarł w Warszawie, w dniu 7 stycznia 1774 r. licząc lat 78.

= Juljan Horain w korespondencji do *Gazety Polskiej* donosi, że w ostatnich dniach października r. z. zmarł w San-Francisco w Ameryce obywatel Władysław Andrzejewski, liczący lat 50, rodem z m. Łowicza.

= Podaną przez nas wiadomość w nr. 2 o powstawaniu w Warszawie czytelni rzemieślniczej, o tyle uzupełnić należy, że czytelnia ta ma być przeznaczoną dla ogółu puplicznośći z klasy średniej, a nie wyłącznie dla rzemieślników. Objaśnienie to otrzymaliśmy od głównego promotora nowo powstającej czytelni.

= Dzisiaj w Teatrze Rozmaitości rozpoczęły się próby pamięciowe z komedyjki w 1-m akcie p. t. „Pani z przeciwka.“ Udział w tej sztuce przyjmą: pani Nowakowska, oraz panowie Wolski i Grubiński.

= Dowiadujemy się dzisiaj, że spodziewane przedłużenie do 22-go b. m. obowiązujących dotąd przepisów o opłacie cła, wcale nie nastąpi i nowe rozporządzenie o poborze cła monetą metaliczną, z całą ścisłością wykonane będzie od 1 (13) b. m.

= „Wesołe telegramy...“ na tempo walca, słyszeć można było w sobotę na koncercie pp. Lewandowskiego i Kuhnego. Ajentem ich jest p. Hertz—wydanie G. Sennewalda.

= Tradycjo!
Silniejszą tyś po nad wszelkie uciech ponęty...
Warszawska tradycjo, która każesz kilku nieszczęśliwym indywiduom ziewać podczas dwóch pierwszych maskarad, a dusić na trzeciej...
Tradycjo! westchnienie to szle ci setka ofiar wczorajszych, błąkających się po pustych obszarach sal redutowych, w głębokiem kamedulskiem milczeniu.
Tradycjo! schylamy się przed twoją wolą i... przyrzekamy sobie zażyć intrygi na pamiętnej trzeciej.

= Znany archeolog profesor uniwersytetu krakowskiego p. Łepkowski, bawi obecnie w Warszawie.

= Dom Nr 28 przy rogu ulic Leszno i Karmelickiej był w piątek widownią samobójstwa.
Subiekt cukierniczy Władysław Kamiński, lat 27 liczący, rodem z Lublina, człowiek potulny, trzeźwy, pracowity, pobożny, odebrał sobie życie, przez przecięcie gardła nożem cukierniczym. Cięcie było nader gwałtowne.
Powodem zdaje się być melancholja.

= Znany wiolonczelista p. Arved Poorten, wbrew rozgłaszanym pogłoskom, z miasta naszego nie wyjeżdża lecz w murach jego przez zimę zostaje.

= Z powodu nagłej niedyspozycji p. Stelli Bonhenr dzisiejsze przedstawienie „Trubadura“ zostało odwołane.

= I znowu na świeżo pobudowanej linji telegraficznej kolei Nadwiślańskiej powstał od wczoraj brak komunikacji. W czasie przerw takich wszystkie depesze idące ze stacji dr. nadwiślańskiej do Warszawy, kierowane są przez Łuków na przewodniki drogi terespolskiej do Pragi.

= W skutek naszej uwagi zrobionej manipulantom biura adresowego w ratuszu, naczelnik tegoż biura pospieszył z wyjaśnieniem tej sprawy; jakoż okazało się, iż wina tylko w połowie ciążyćby mogła na nrzędniku, głównie zaś spoczywa w tem, iż od osoby poszukiwanej nie wzięto gdzieindziej dokładnej wskazówki o jej zajęciu. Przy tej sposobności naczelnik biura adresowego wzywa publiczność, aby się z wszelkiemi pretensjami w okres jego kompetensji wkraczającemi, wprost doń zgłaszały, a te natychmiast rozpatrzone zostaną.

— Złożyli w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“: W. D. rs. 1 na organy w Studzieńcu; E. Ł. rs. 3 dla nędzy. — Rs. 2, jako pierwsze pieniądze zarobione z praktyki lekarskiej, ofiaruję w całości na Szpital Dziecinny. — Dr. T. D.

— Złożyli w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* w miejsce rozsyłania biletów z powinszowaniem Nowego Roku: Dr Bernhardt z żoną rs. 3 na szpital dziecięcy, bezimiennie kop. 40 na drzewo dla biednych, M. H. rs. 1, bezimiennie rs. 1 dla nędzy wyjątkowej, bezimiennie rs. 1 dla matki pięciorga dzieci, spółka opałowa jako tygodniowe wsparcie dla biednych, pięć kwitów na węgle.

— Związek małżeński zawarty między p. Antonim Wróblewskim a p. Kazimierą Zyskowską, o którym wspomnianem było w 3 cim Numerze Knrjera z r. b. pobłogosławiony został w dniu 26 grudnia r. z.

— *P. Gawrońskiemu w Pojezierach w guberni Suwalskiej.* — Terminu wyjścia *Klechd* Wójcickiego, stale oznaczyć panu nie możemy. Bezpośrednio zasiągnięte wiadomości pozwalają spodziewać się, że wydanie książki jeszcze w roku 1876, dla tego tylko nie nastąpiło, że siły drukarskie w Warszawie, wielce w tych czasach zajęte, nie starczyły na odbicie illustracyj, wymagające umyślnie urządzonych tłoczni i uzdatnionych tłoczników. Z powodu tych przeszkód, prawdopodobnym jest termin wyjścia książki w styczniu r. 1877.

NEKROLOGJA.

† Jutro, to jest d. 9 b. m. jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Emmy z Cypcerów **Woźniakowskiej,** w kościele Ś. Karola Boromeusza odprawioną będzie Wotywa o godzinie 10 rano, na którą zaprasza pozostały mąż wraz z dziećmi Krewnych i Przyjaciół. —326—

† Ś. p. Aniela z Dembowskich **Dembowska,** opatrzona ŚŚ. Sakramentami zasnęła w Bogu d. 5 stycznia r. b. Stroskany mąż wraz z synem zapraszają: Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na żałobne Nabożeństwo w dniu 9 b. m., t. j. we wtorek o godzinie 10½ w kościele Przemienienia Pańskiego oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po Nabożeństwie odbyć się mające. —324—

† Ś. p. Apolonja z Skarbek-Rudzkich **Buczyńska,** Wdowa po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, przeżywszy lat 54, przeniosła się do wieczności 6 stycznia r. b. W głębokim smutku pogrążeni: córki, zięć i wnukowie, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 9, t. j. we wtorek z kościoła Ś-go Krzyża o godzinie 1½ po południu, na cmentarz Powązkowski odbyć się mające. — —

† WW. XX. Seroczyńskiemu, Kucharskiemu, Gniazdowskiemu i Malatyńskiemu składam serdeczne podziękowanie, za ich Kapłańskie usługi Religijne niesione mej matce ś. p. Marji z Radziejowskich **Trocińskiej**, a szczególniej WX. Malatyńskiemu za jego fatygę w odprowadzeniu zwłok do miejsca wiecznego spoczynku, również dziękuję Pani M. Z. która z całem poświęceniem zastępowała obowiązki Rodzinne i dopełniała posług Chrześcijańskich, oraz i wszystkim towarzyszącym pogrzebowi, składam należne i winne podziękowanie.

—336— *Antonina Trocińska.*

Wiadomości Polityczne.

Wieści ze wschodu straciły trochę ze swej stanowczości, która nie bez przyczyny cechowała ostatnie telegramy; — nie należy rozumieć tu tylko samej przyczyny politycznej. „France“ stara się wytłoma-

---

mi radość panuje niewysłowiona—tylko panna Klara zapowiada, że ze wszystkich swobód z jednej tylko korzystać będzie: ze swobody protestowania.

O ile ma wpływu to *veto* — dowodzi tryb życia w Marville. Panna Klara protestuje wytrwale, co bynajmniej nie powstrzymuje działania kobiet wyższych (des femmes fortes), których zastęp powiększyła teraz pani Lahorie (p. Ostrowska) turystka żyjąca wspomnieniami przygód w lasach dziewiczych, w haremach, lub pomiędzy Dahomejczykami. W tak sprzyjającej atmosferze, nic dziwnego, że Gabryela poluje po całych dniach, z p. Lachapelle (p. Wolski), młodzieńcem dość nieznaczącym i niezbyt do akcji potrzebnym, Joanna zaś uczęszcza na schadzki z pseudo-księciem czarnogórskim Lazarowiczem (p. Grubiński). Ten książę — to szczegół charakterystyczny w literaturze francuzkiej; ile razy bowiem idzie o jakiegoś obcego awanturnika, autor francuzki ma na pogotowiu *un prince valaque* lub *monténegrin...* Stosownie do okoliczności i nasza biedna społeczność dostarcza również podobnego kontyngensu. Pewni jesteśmy, że gdyby Sardou dziś pisał swoją komedję, ujrzelibyśmy w niej modnego niedawno *fortepianistę polskiego*, zamiast księcia czarnogórskiego. Sympatje między społeczeństwami równie jak między jednostkami, stwierdzają prawdziwość przysłowia o starem sitku pod ławą, a nowem na kołku.

Otoczona naokoło niebezpieczeństwy, panna Klara jest jednak wszędzie, czuwa na każdym kroku i zawsze znajduje się w stosownej chwili, ażeby zdrowem słowem odeprzeć wywody doktora Debory, frazesy pani Toupart, gaskonady pani Lahorie, a nawet powstrzymać na krawędzi przepaści lekkomyślną Joannę, która wymyka się z wykradzionym kluczem na schadzkę nocną z alzackim oszustem mieniącym się księciem czarnogórskim. Dzielna antagonistka amerykańskiej emancypacji, opierająca siłę swoją na swojej słabości, może byłaby zwyciężyła, bo i mężczyznom w domu ciężyć zaczyna ta swoboda, której tylko kobiety używają — gdyby nie niespodziane przybycie Jonatana Quentin (p. Leszczyński), „młodego pioniera cywilizacji“ jak go w zachwycie nazywa fabrykant szpilek.

Jonatan, postać najśmielej w sztuce skreślona, to owa twarda natura zahartowana w ciężkiej walce o byt, wcielenie *self-helpu* opancerzonego nieubłaganym egoizmem, energii odbudowującej sobie kilkakrotnie w życiu zrujnowany byt materjalny, z tą szybkością, której wierny obraz przedstawia np. Chicago, dźwigające się trzy razy z gruzów pogorzeliska. Jonatan przybywa z zupełną świadomością swych praw, oczytany w kodeksie francuzkim i występuje jako prawy, jedyny właściciel fabryki w której nie chce cierpieć ani jednego z dawnych współwłaścicieli.

Po pierwszem osłupieniu, wszyscy mieszkańcy Marville — probują sił swoich w walce z „pionierem.“ Quentin i Toupart uciekają się kolejno do groźby i do fortelów, panny Quentin do *flirtowania* (specjalnie amerykańskiej kokieterji studjowanej w szkole miss Debory)—pani Toupart do argumentacji filozoficznych, pani Lahorie, do wspomnień z lasów dziewiczych — Jonatan zaś zimny jak książka rachunkowa, zajmuje się tymczasem jakiemś dodawaniem, co całej scenie nadaje cechę silnego komizmu. Z jednym tylko przeciwnikiem amerykanin nie może sobie dać rady,—z panną Klarą. Scena w której ta siła kapituluje przed tą słabością, jest niewątpliwie najlepszą w sztuce, a dzieje się przy pakowaniu walizy którą Klara przygotowuje do wyjazdu. Jonatan wikła się od początku w sieci wdzięku niewieściego, zanim jeszcze pokazał się publiczności w plastycznym uzmysłowieniu myśli autora, jako oplątany motkiem jedwabiu, którego jeden koniec przytrzymuje bandażyk na skaleczonym przypadkowo paluszku Klary.

Owa „nitka jedwabiu“ przedstawiająca sens moralny, może się dziś nie podobać zagorzalcom kwestji kobiecej. Nie należąc do tych ostatnich, nie gorszymy się nią wcale. Istnieje ona zawsze, mimo że ją zerwać usiłowały różne powołane i niepowołane ręce i istnieć będzie dopóki egzystuje kobieta — tylko dziś kobieta inaczej ją snuje. Nie dopatrzycie w tej nitce pajęczynki chorobliwych marzeń, lub cieplarnianego sentymentalizmu, nie mniej przecież składają się zawsze na to wątłe przędziwo jedynie przymioty prawdziwej kobiecości.

Scena z nitką jest promykiem poezyi, przy świetle którego jeszcze jaskrawiej przedstawia się galerja karykatur uwijających się w ciągu akcji. Jaskrawość ta nadaje sztuce ton farsy, bo niczem téż innem nie jest „Nitka jedwabiu.“

Owóż farsa w grze wymaga ciągłego humoru i tej gorączki komizmu, utrzymującej wszystkich i w każdej chwili w jednakowym nastroju. Atmosferę taką nie zawsze czuć było na scenie na pierwszem przedstawieniu. Wnosili ją z sobą Żółkowski i p. Ostrowski, a chwilami i p. Leszczyński. Panna Popiel nadała swej powadze pedagogicznej wiele wdzięku; wolelibyśmy jednak aby ten wdzięk przeniósł się był na najważniejszą w sztuce scenę: z nitką jedwabiu. Zdaniem naszem panna Popiel zbyt usprawiedliwia powtarzane ciągle słowa Jonatana „zimna kokieta“ nadają postępowaniu swemu z amerykaninem, cechę raczej obrachowanej na chłodno kokieterji, aniżeli kiełkującego uczucia. Inni grający nie dostroili się lub przestroili, nie zdoławszy wytworzyć tego akordu wesołości, któryby u widów znaleźć mógł sympatyczny oddźwięk.

Władysław Bogusławski.

czyć opóźnienie depesz telegraficznych z Konstantynopola podróżą ajenta tureckiego Odiana-effendi do Paryża, który tam w imieniu Porty miał pewne finansowe polecenia do spełnienia. Chodziło o wydostanie nowej pożyczki, a biuro telegraficzne w Stambule miało ze swej strony pomódz do tego zręcznem zastosowaniem pauz, w których to ajent Porty układać się miał z paryskimi kapitalistami. Sztuczka się nie udała i Odian effendi z niczem wyjechać musiał do Londynu.

Możelnie przychylny Turkom organ francuski jest rzeczywiście na tropie takiego podstępu. — nam, dalekim widzom należy przyjąć to tylko *ad referendum.*

Do A. A. Z. zaś donoszą, iż młody armeńczyk protegowany przez Midata jedzie nie tyle do Londynu, aby uzyskać pożyczkę, ile dlatego, aby się Bcaconsfieldowi jako przyszły gubernator nowej Bulgaryi zaprezentować i polecić. Już przeszłej wiosny nominacya jego była postanowioną, ale ją wypadki odsunęły.

Z chaosu wiadomości, które się naraz zwaliły ze wschodu przebija zawsze jeszcze to szare tło, na którem ciągle rysują się niewyraźne kształty uderzające tylko kontrastem światła i cieni. Z czwartkowej konferencyi wiemy tyle, iż Savfet-pasze motywował przeciwpro pozycye Porty i że dalsze obrady na poniedziałek, t. j. na dzisiaj oznaczone zostały.

A więc zbór dyplomatyczny nie został jeszcze de facto zburzony, i na rozhukanych falach nad Bosforem pływają jeszcze deski ratunku; a zresztą tonący i brzytwy się chwyta.

Powiadają, że pełnomocnicy mocarstw złagodzili ważniejsze punkta swego programu, między innemi wykreślić mieli warunek odstąpienia Małego Zwornika. Co do najgłówniejszego punktu, odstąpić mieli pełnomocnicy także od okupacyi przez wojska obce, natomiast miałaby tylko Turcya zorganizować mięszany korpus żandameryi dla utrzymania wewnętrznego pokoju.

Porta nawet ze swej strony przyrzekła znowu pewne ustępstwa na korzyść pozostałych prowincyi.

Wszystkie te szczegóły notujemy z zastrzeżeniem, bo nic trudniejszego w chwili obecnej, jak *jurare in verba magistri.*

Propozycye tureckie, według prywatnej depeszy z Wiednia do A. A. Z. były następujące: obowiązkowe zamianowanie chrześciajńskiego gubernatora dla Bulgaryi, nieobowiązkowe dla Bośnii, porzucenie zamiaru wszelkiej okupacyi, dozwolenia noszenia broni muzułmanom i chrześcijanom, — Dryna granicą Serbii, lecz pod warunkiem zwrócenia wszystkich twierdz serbskich i złożenia kontrybucyi, — powiększenie Czarnogórza i dodanie mu portu w Spizza, lecz zawsze jako państwu lennemu Porty. — Dzisiaj pełnomocnicy mocarst mają przeprowadzić dyskusyę nad odrzuconemi przez Portę punktami programu.

Wielki Wezyr oświadczyć miał na radzie ministrów, iż przekłada wojnę nad powstanie mahometan.

Mówią, iż Turcya zamierza wydać manifest do Europy; według jednych ma to być rodzaj protestu, według drugich rodzaj memoryału. Pełnomocnicy mocarstw starają się podobno odwieść Portę od tego zamiaru.

Szanse pokoju byłyby teraz bardzo małe, a dzisiejsze posiedzenie konferencji nie obiecywałoby dobrego rezultatu. Przeciwnie znowuż „Times" utrzymuje ciągle, że nie należy tracić nadziei nawet w razie zerwania konferencji. Turcja musiałaby tylko drożej okupić pokój (*nota bene* gdyby jej na nim zależało.)

Spotkania *tête-à-tête* Turcja nie obawia się, mając nad Dunajem 160,000 wojska rozstawionego na punktach obronnych, ale nie mając pewności, czy pierwszy strzał nad Dunajem nie da hasła do zbudzenia przeciw sobie innych jeszcze nieprzyjaciół, pomimo wojowniczego usposobienia wielkiego wezyra, wstrzymuje się ciągle od wydania ostatniej decyzji.

Konstytucja turecka więcej kłopotu niż pożytku Midatowi przyniosła, nagromadzając tylko coraz więcej kwestji na porządku dziennym. Zatargi z Rumunją z powodu trzech punktów w nowych ustawach, postawią Portę w nowej kolizji, z której nie tak łatwo się wyplącze. Senat żąda aby wszelkie prawa Rumunji zawarowane traktatem paryzkim nienaruszone i przez Rząd otomański, uszanowane zostały.

Wybory do narodowego zgromadzenia według nowych ustaw zostały w Salonikach przeprowadzone sposobem dość oryginalnym, świadczącym jak mało ludność turecka przygotowaną jest do przedsięwziętych reform i ile czasu jeszcze potrzeba będzie dla rozbudzenia w niej chęci i możności samowolnego działania. Oto wspomniane wybory odbyły się przez samego paszę, który oznaczył trzech turków na delegatów, rozkazał potem biskupowi greckiemu wybrać dwóch greków i jednego żyda—i w ten sposób po formie dopełnił konstytucyjnych wyborów. Bywało swego czasu, że do egipskiego parlamentu biczem zapędzano deputowanych! W obec tego, to już postęp nie mały.

Z drugiej strony piszą do „Daily News", że katolicy pod panowaniem tureckiem w Konstantynopolu godzą się z nową ustawą i stają po stronie Turcji. W Bośnji agitują silnie w tym samym duchu.

Z obozu armii południowej nadchodzą wiadomości o powrocie do zdrowia J. W. Wielkiego Księcia Mikołaja, z czem upadają wszelkie kombinacje jego zastępstwa w naczelnem dowództwie.

„Jour. de St.-Pet." rozbierając artykuł „Gołosu" dotyczący spodziewanej wojny przychodzi do przekonania, iż ewentualne korzyści nie zrównoważą strat i poniesionych ofiar. Ponieważ Rossja podejmuje wojnę dla chrześcian w Turcji, to nie będzie mogła wojny przez wojnę utrzymywać i zaopatrywać się musi sama we wszystko, aby nie wyniszczać ludności krajowej. Drogą rekwizycji nie będzie można utrzymywać armji, tylko za gotówkę i transportami prowadzonemi regularnie za wojskiem. Wrazie powodzenia za tyle poświęceń i wysileń, nie będzie można nawet wynagrodzić sobie strat zaborem jakichkolwiek prowincji, któreby Turcja na zbyciu miała, ani też ściągnięciem kontrybucji, gdyż skarbem państwa ottomańskiego opiekuje się od dawna... turecki święty.

Bezinteresowność musiałaby tutaj być do ostatnich granic posuniętą, i dla tego to w obec tych danych tak trudno przychodzi do ostatecznego wybuchu.

Dzienniki węgierskie nie mogą się dosyć nairytować z powodu, że rząd austrjacki nie mobilizuje armji, chociaż jak „Pol. Cor." donosi, wydano pewne tajne rozporządzenia na wszelki przypadek, odnoszące się atoli tylko do częściowego uruchomienia wojska.

Według wiadomości telegraficznych z Indji, musiał rząd angielski zaniechać zamiaru wystawienia 50-tysiącznej armii w razie wojny rossyjsko-tureckiej, z powodu grożących zaburzeń wewnętrznych w kraju i nieprzyjaznych ciągle jeszcze zamiarów króla birmańczyków.

TELEGRAMY.

Warszawa, dnia 8go Stycznia.

Londyn 5 go.—Doniesienie *Reuter's Office.* „Wczorajsze posiedzenie konferencji zeszło na odczytaniu motywów do kontr-propozycji tureckich i uzasadnianiu oporu Porty przeciw propozycjom mocarstw, raniącym jej godność, mianowicie zaś przeciwko mianowaniu gubernatorów chrześcjan. Następne posiedzenie w poniedziałek. W razie porozumienia się mocarstw co do ultimatum, zamierzonem jest zwołanie" wielkiej rady ministerjalnej tureckiej." W poniedziałek odbędzie się posiedzenie gabinetu królowej. Do urzędowej *Gazzette* donoszą z Teheranu o panującej tam obawie głodu i o zakazie wywożenia zboża z portów odnogi perskiej.

Paryż 5 go.—Półurzędowy organ ks. Decazes *Moniteur universel* pisze, iż wczorajsze posiedzenie konferencji zostawia mało nadziei załagodzenia sprawy drogą dyplomatyczną. Jakkolwiek sytuacja nie jest zmienioną, to jednak można powiedzieć, że trwanie konferencji jest już od dziś ukończone. *Moniteur* powiada, że zachowanie się Turcji jest zaiste niepodobnem do zrozumienia, dziś bowiem prosto domagają się od niej, żeby dla chrześcjan europejskich zrobiła te same ustępstwa, jakie przed dwunastu laty uczyniła dla chrześcjan azjatyckich.

Berlin 5 go. — Bank państwa zniżył dyskonto na 4% od papierów, a na 5% od lombardu.

Wiedeń 5-go. — Telegram z Konstantynopola do *Polit. Corr.* d. 4 b. m. „W wyjaśnieniu Savfeta-paszy, odczytanem na konferencji, wykazano niemożliwość przyjęcia komisji międzynarodowej, utworzenia żandarmerji mieszanej i proponowanego sposobu mianowania Wali'ch (gubernatorów). Dziennik *Vakit* donosi, że rada ministerjalna postanowiła utrzymać kontr-propozycje tureckie; sądzi, że postanowienie Porty spowoduje wyjazd pełnomocników, ma atoli nadzieję, że Europa zostanie neutralną i że będzie tylko chodziło o wojnę Turcji z Rossją.

Białogród 5 go.—Rozporządzeniem książęcem skupczyna zwyczajna została zwołaną na dzień 30 grudnie v. s., jednocześnie atoli zebranie się jej zostało odroczone w myśl paragrafu 77-go konstytucji na dzień 24 czerwca, w razie gdyby wcześniejsze zwołanie nie okazało się koniecznem.

Zemlin 5-go.— Pogłoska o odwołaniu jenerał-lejtnanta Nikityna, powtórzona przez niektóre gazety, nie potwierdza się. Ci oficerowie i ochotnicy rosyjscy, którzy chcą wrócić do swej ojczyzny, otrzymują już pasporty, których wydania pierwej im odmawiano. Podobno jenerał Czerniajew ma tu przyjechać dla uregulowania swoich interesów. Kladowę fortyfikują i uzbrajają, bojąc się napaści tureckiej. Według doniesień otrzymanych w biurze komendanta rossyjskiego, padło w bitwie pod Negotynem 38 kozaków i 111 Turków. Z powodu przewidywanej niebawem wymiany jeńców serbskich i tureckich, dowódcy wojskowi tureccy przysłali do Białogrodu dokładną listę Serbów znajdujących się w ich ręku.

Warszawa dnia 7 stycznia

Konstantynopol 6 go.— Doniesienie *Ajencji Havas*: Sytuacja bez zmiany. Narady pełnomocników europejskich między sobą i z turkami idą dalej, z celem wpłynięcia na to, ażeby turcy nie okazywali przynajmniej formalnego oporu propozycjom, które zresztą mocarstwa europejskie są jeszcze gotowe zmodyfikować. Spodziewają się, że narady doprowadzą do plenarnego posiedzenia konferencji w poniedziałek.

Konstantynopol 6-go. — Trybunał do rozsądzenia spraw między Otomanami a cudzoziemcami został zreorganizowany.

Białogrod 6-go, — Dziennik urzędowy ogłasza z dniem 6 b. m. dekret książęcy, zwołujący skupczynę na sessję zwyczajną dnia 11 b. m.

Paryż, 7-go.—*Moniteur universel*, pisze: Porta usiłuje wystawić propozycje konferencji w fałszywem świetle, ażeby dać do zrozumienia, że takowe pogwałcają niezależność i całość Turcji. Jeżeli Bulgarja ma być zajęta przez jakąś siłę wojskową specjalną, to siła ta będzie turecka, nie zagraniczna; jeżeli komisja międzynarodowa będzie ustanowioną, to jej mandat będzie trwał tylko rok jeden i nie będzie miał żadnej cechy stałości (permanence). Sądzą tu, że konferencja zbierze się jeszcze kilka razy zanim pełnomocnicy mocarstw zagrożą Porcie zerwaniem stosunków.

Wiedeń, 7-go. — Do *Polit. Corr.* telegrafują z Konstantynopola w sobotę wieczorem: „Półurzędowe narady między delegowanymi państw europejskich a ministrami tureckimi nie doprowadziły jeszcze wcale do zbliżenia się. Porta aczkolwiek zna modyfikacje programu konferencji, upiera się przy swojej odmowie, nie chcąc nawet dyskutować nad nim. Z drugiej strony pełnomocnicy zagraniczni odrzucają dyskusję tureckich kontr-propozycji. Jeżeli się nie uda wpłynąć na zmianę przekonań Porty, to zachodzi w ogóle pytanie, czy się odbędzie jeszcze choć jedno posiedzenie konferencji, lub też bardzo być może, iż na przyszłem posiedzeniu mocarstwa wystąpią względem Porty z sommacją."

Stan powietrza.
Dziś rano ciepła st. 2,4, w południe ciepła 5 0
Barometr: 760 (Odmiana.)

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warsz. st. 7 c. 10.

Kursa giełdy warszawskiej. — Dnia 8-go Stycznia 1877 roku.

Weksle.	Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełd. żądano	Z końcem giełd. płacono
Berlin á vista z krótkim terminem (2 dni) 30 marek . . .	120.60–75	120.90	120.75
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f st.	8.17	8.18	—
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	97 50 65 - 87½	97.95	—
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl	97 80	98.10	—

Papiery publiczne.	Dopełn. tranzakc.	Z końcem giełdy. żądano	Z końcem giełdy. płacono
Obligi Skarbowe rs. 100...	—.	—.	—.
4% L zast 3 okr. ser. I i II	—.	97.40	97 10
5% L. z. nowe z r. 1869 duże	—.	90.60	90.30
„ „ „ małe	—.	90.55	90.25
Listy zast. m. War. serji I	—.	86.	—.
„ „ „ serji II	—.	83 50	—.
Listy z. m. Łodzi serji I i II	—.	—.	
4% Listy Likwidacyjne duże	—.	80.15	79 85
„ „ małe	—	80.10	79.80
Bil. Banku Ces. ser. I, II i III	—.	94.25	—.
Ros. Poż. Premiowa z r. 1864	—.	196	—.
„ „ z r. 1866	—.	168.	—.
5% Listy zastaw. rossyjskie	—.	103.50	—.

Akcye i obligacye	Dopełn. tranzakc.	Z końcem giełdy. żądano	Z końcem giełdy. płacono
Akc. wiel tow. Ros. kol. żel. za rs. 125	—	—.	—.
Akc. dr żel. War.-W. rs. 100	—.	—.	—.
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—.	—.	—
Akc. dr. żel War.-Terespols.	—.	—.	—.
Akc dr. żel. Fabr.-Łódzkiej.	—.	—.	—.
Akc. Banku Hand. w Warsz.	—.	—.	—.
Akc. Banku Dyskont. w War.	—.	—.	—.
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.	—.	—.
Akc. War. Tow. ub. od ognia	—.	—.	—.
Akc. War. Tow. fabr. cukru	—.	—.	—.
Akc. T. fabr. cukru Józefów	—.	—.	—.
Akc. T. Lilpop Rau i Loew.	—.	—.	—.

Wartość kuponów od listów zast. 17 7/9 nowych, 22 2/9 zastawnych m. Warszawy ser. I i II 134 13/18 m. Łodzi 7/31 1 listów likwidacyjnych 40 obligów skarb. 6 2/3 pożyczki prem. 1ej emisji 241 2/3 — 2ej emisji 158 1/4

Agentura sprzedaży Książek Ruskich.

Bednarska, Nr 18.

Prenumerata ruskich Gazet i Pism Codziennych na r. 1877.

Kantor otwarty od 8—10 rano i od 4 — 9 wieczorem, codziennie, nie wyłączając i świąt. 17—20—21294

Uczniowie, przygotowujący się do egzaminu dla pozyskania praw 3-go rzędu, przy odbywaniu powinności wojskowej. zapisywać się mogą na drugie półrocze roku szkolnego, codziennie w Kancellarji **Zakładu Naukowego, przy ulicy Leszno Nr 25**, od godziny 9 do 1 rano i od 4 do 7 po południu, począwszy od dnia 30 Grudnia (1 Stycznia) 1876/7 roku 4—12 — 22011 —

KURS ŚPIEWU

pod kierunkiem

Honoraty Majeranowskiej,

b. Artystki Opery Warszawskiej, w **Poniedziałki i Czwartki** od godziny 10 do 12 w południe, przy ulicy Włodzimierskiej pod Nr 12. Kurs rozpoczął się od dnia 20 Października r. b.—**Cena rs. 6 miesięcznie** 12—0—20534—

Przy ulicy Długiej, w domu dawniej Cyprysińskich, w dziedzińcu przy nowo wybudowanym Teatrze. otworzoną została

Restauracja,

urządzona z komfortem, gdzie można dostać jak dawniej, śniadań, obiadów i kolacji i wszelkich napoi krajowych i zagranicznych, po cenach przystępnych, z czem się polecam łaskawym względom Szanownej Publiczności.

3—3 — 22009 — **M. K.**

KANTOR WEKSLU

Maksa Elbaum

Krakowskie-Przedmieście Nr 59.

Assekuruje Pożyczki Premiowe tak I-szej jak II-giej Emissji.

po kop. 30.

Zlecenia z prowincji odwrotną pocztą załatwia.

4—6 — 22020 —

Masło dworskie,

bez soli, bardzo smaczne i codzień świeże, oraz solone jest do nabycia po cenach zniżonych,

w Sklepie Pieczywa, ulica Nowy-Świat Nr 19 nowy.

4—5 — 22046 —

Profesorowie Warszawskiego Uniwersytetu w prowadzonych przez siebie klinikach **udzielają** chorym przychodnim **pomocy lekarskiej bezpłatnie** w następujące dnie i godziny.

W chorobach chirurgicznych, codziennie od godziny 12 do 1, w szpitalu Ś-go Ducha, **prof. Girsztowt.**

W chorobach chirurgicznych, we Środy i Piątki od godziny 9—11, w szpitalu Dzieciątka Jezus, **profesor Kosiński.**

W chorobach Wenerycznych i skórnych niewenerycznej natury, w Piątki od 11—12, oraz w cierpieniach gardła wenerycznej i niewenerycznej natury, we Wtorki od godziny 11—12, w szpitalu Ś-go Łazarza, **profesor Trautvetter.**

W chorobach wewnętrznych, codziennie od godziny 13—12, w szpitalu Ś-go Ducha, **prof. Laml.**

252—0—1982

Lekcje Tańców

udzielam po domach prywatnych i w mieszkaniu własnem, przy rogu ulic Bielańskiej i Danielewiczowskiej Nr 8 nowy 2-gie piętro od frontu. **R. CHRONOWSKI.**

4—6 — 21837 —

Zakład Fotograficzny

MIECZKOWSKIEGO,

ma zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, i pragnąc oszczędzić czasu osobom oczekującym na następującą na nich kolej fotografowania się, urządził w tymże samym zakładzie drugie jeszcze atelier i powiększył zastęp zdolnych pracowników, pod osobistym dozorem samego właściciela. Reforma ta, oprócz wygody dla publiczności, powiększy nadto jeszcze i artystyczną wartość portretów fotograficznych, albowiem wiadomo jest z doświadczenia, że o ile twarze osób świeżo zasiadających do fotografowania się są pełne ożywienia i naturalności, o tyle znowu rysy twarzy oczekujących zbyt długo na chwilę zdjęcia z nich portretu, przybierają cechę znużenia i charakter posępny. —10074—69—0

Nowy transport Słomianek.

(Wycieraczek do nóg) oraz Chodników różnego rodzaju, nadszedł do **Składu** przy **Sklepie Wyrobów Szczotkarskich**

ALEKSANDRA FEISTA

Ulica Senatorska Nr 467 b dom Gallego wprost Kościoła Ś-go Antoniego. 6—6—21148

Do Składu Stanisława Baumann

przy ulicy Elektoralnej Nr 5, naprzeciw Banku nadszedł świeży transport

Cementu Portland Angiel., Robirns et Comp. w Londynie.

Cegły i gliny ogniotrwałej.

Koksu i Węgli kamiennych i kowalskich,

oraz

Tektury smołowcowej i Blachy żelaznej do krycia dachów. 96—0 — 3325 —

Doktór Medycyny

W. Sipniewski,

były Assystent Petersburskiej Kobiecej Kliniki, zamieszkały przy ulicy Marszałkowskiej Nr 18. Przyjmuje chorych od 9 do 10 rano i od 4 do 6 po południu. Specjalnie choroby kobiece i dziecinne. Biednych bezpłatnie. 6—6—20284

SKŁAD FORTEPJANÓW

Krajowych i Zagranicznych

Gebethnera i Wolffa,

Krakowskie-Przedmieście Nr 36,

wprost Saskiego Placu.

—2110—42—0

Ostrygi Ostendzkie NATIVE

nadchodzą stale do Handlu

Ignacego Lijewskiego i S-ki.

wprost Ś-go Krzyża.

23—0—19924

Powozy używane:

Landa dwa nowoczesne po rs. 500.

Kocze poczwórne dwa, za rs. 500.

Factony miejskie i wiejskie po rs. 250.

Kareta podwójna angielska za rs. 350; **Kareta** podwójna mojej fabryki rs. 350.

Kareta potrójna prawie jak nowa rs. 550.

Wolant, Lenijka i t. p.

Ulica Królewska Nr 19, Fabryka Powozow **W. ROMANOWSKIEGO** dawniej **K. Hesse.** 10—12—20764

W Księgarniach: Maurycego Orgelbranda, Czerkiesowa i Istomina, oraz u wydawcy Sztabs Oficera **Cugłaowskiego,** w mieszkaniu Nr 6, przy ulicy Instytutowej Nr 6, nabyć można za cenę rs. 1 kop. 50, świeżo wydany

Przewodnik do Ustawy Sądowej z r. 1864.

—209—1—6

Bibljoteki Warszawskiej

wyszedł z druku Zeszyt Styczniowy r. b. i zawiera w sobie: 1) August Bielowski, przez E. Swieżawskiego.—2) Skice z Wystawy Filadelfijskiej, przez J. Karłowicza.—3) O bibljotekach w Polsce, przez J. T. L.—4) Literatura Niemiecka, przez F. Jezierskiego. 5) Z pamiętników Fr. Hr. Skarbka.—6) Przegląd Pedagogiczny, przez G. Chmielowskiego.—7) Z dziedziny Przyrodoznawstwa, przez Skombrowskiego.—8) Kronika Paryzka, literacka, naukowa i artystyczna.—9) Przegląd Piśmiennictwa krajowego i zagranicznego.—10) Rozmaitości. 11) Korespondencja.—12) Wiadomości bieżące, naukowe, literackie i artystyczne.—13) Nekrologja.—Od Redakcji. —280—1—1

Z powodu większej objętości, Zeszyt 6-ty Słownika Dubrowskiego, wyjdzie dopiero w drugiej połowie Stycznia r. b.

—284—1—1

Z powodu śmierci **Piotra Sobczyńskiego** jest zarazdo nabycia

BAWARJA

z całem urządzeniem, w dobrym punkcie za bardzo przystępną cenę, róg Krakowskiego Przedmieścia i Trębackiej, obok Poczty pod Nr 420/25. 1—1 — 342 —

KANTOR Władysława Bersohn & Comp.

przeniesiony został

na ulicę Marszałkowską Nr 19.

—290—1—3

W APTECE F. Fijałkowskiego,

ulica Nowo-Senatorska w Warszawie, dostać można:

Tran biały najlepszy niekrzepnący.

Zahnowolle (bawełna od bólu zębów).

Pastylki Herolings'a

Pastylki Keatinka

Pigułki z węglanu żelaza i manganezu—takież z Chininy.

Pigułki z jodku żelaza i mangezu.

Syrop roślinny Dra Karwackiego od kaszlu.

—217—1—3

Właścicielka Magazynu

przy Placu Teatralnym Nr 7, 1-sze piętro, pod firmą

E. Wilczyńska,

ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż: Kapelusze, Stroje, Kostiumy, Suknie, Suknie balowe, oraz całe wyprawy, również roboty z powierzanych materjałów, przyjmuje i wykonywa li tylko w tymże magazynie przy Placu Teatralnym,—Magazyn zaś przy ulicy Czystej Nr 2, używa tej samej firmy czasowo tylko, nie mając już od 1-go Stycznia 1877 r. nic wspólnego w wyrobach. —299—1—1

Wdowa po Urzędniku,

obeznana z krawieczyzną, jako też z szyciem na maszynie, pragnie umieścić się na wsi lub w Warszawie do zarządu domem lub szycia bielizny. Wiadomość bliższą można powziąść przy ulicy Długiej Nr 14 nowy, na 1-m piętrze od frontu, mieszkania Nr 5. —335—1—1

MAMKA

młoda, z obfitym i świeżym pokarmem, jest u Akuszerki przy ulicy Brackiej Nr 6 nowy, mieszkania 21, w prawej oficynie na dole.

Gospodarskie zdrowe i smaczne

OBIADY

można mieć za umiarkowaną cenę, przy ulicy Brackiej Nr 17, w oficynie, mieszkania Nr 2. Tamże jest **Mieszkanie wspólne**, dla osoby przyzwoitej płci żeńskiej. —22077—3—3

Potrzebny jest zaraz

Młodzieniec

od lat 16, posiadający język niemiecki lub francuzki, na praktykanta do handlu szkła i porcelany K. Cybulskiego. Senatorska Nr 8.

NAUCZYCIELKA

wykształcona, posiadająca dobrze muzykę, jest do umieszczenia.—Tamże potrzebny jest Nauczyciel, mogący przygotować chłopców do 2 ej klasy. Wiadomość u pośredniczącej Załęskiej, Wierzbowa Nr 3. —219—2—3

Za pozwoleniem Zwierzchności.

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE.

PROGRAM.

79-go Wieczoru Muzycznego.

W Środę dnia 29 Grudnia 1876 r. (10 Stycznia) 1877 roku.

CZĘŚĆ I-sza:

1. **„Alleluja,“** z Oratorjum „Mesjasz . . . . **G. F. Häendel.**
   wykonają siły zbiorowe wokalne i instrumentalne Towarzystwa Muzycznego.
2. **Drugi Koncert** (Op. 22, H minor) część pierwsza na fortepian. . . . . **H. Litolff.**
   wykona Panna **Marja Jundziłł.**
3. **Arja** z opery „Freuschütz“ . . . . **K. M. Weber.**
   odśpiewa Panna **Wiara Szczebalska**
4. **Fantazja appasionata** (op. 35, G minor) na skrzypce. **H. Vieuxtemps.**
   a) Introduzione e Tema con Variazioni.
   b) Largo e Saltarella.
   wykona Pan **Gustaw Freman.**

CZĘŚĆ II-ga:

5. **„Schiller Marsch,“** Meyerbeera, ułożony na fortepian . . **F. Liszt.**
   wykona Panna **M Jundziłł**
6. a) **„Nobles seigneurs salut!“** z opery „Hugonoci.“. . . **G. Meyerbeer.**
   b) **„Una barchetta“** (canzonetta) . . . . **G. Donizetti.**
   odśpiewa Panna **W. Szczebalska.**
7. a) **„Albumblatt“** . . . . **R. Wagner.**
   b) **„Scherzo,“** (D major) na skrzypce . . . . **L. Spohr.**
   wykona Pan **Gustaw Frieman.**
8. **„Do miłości“** pieśń na głosy męzkie . . . . **J. Herbeck.**
   odśpiewa chór amatorski Towarzystwa Muzycznego.

1—1 Początek o godzinie 8-mej wieczorem. — 293 —

OJCOWSTWO I MACIERZYŃSTWO

czyli

Wzór dla rodziców i nauka dla dzieci na tle życia Świętej Moniki, matki Św. Augustyna osnute,

w języku francuzkim przez ks. **Em. BOUGAUD**, Wikarjusza jeneralnego Orleańskiego wydane, a przez ks. Szymona Tadeusza Mankielun, Administratora parafji Malowej Góry, przetłumaczone. Warszawa. 1874. Cena rs 2 kop. 50, przesyłka kop. 25.

Skład Główny w Księgarni Gebethnera i Wolffa, Krakowskie-Przedmieście Numer 415.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach w Warszawie i na prowincji.

25—0 — 7301 —

CZYTELNIA

dzieł wyborowych najświeższych oraz

Czytelnia dla Dzieci i Młodzieży

JANA JELEŃSKIEGO,

Nowy-Świat Nr 4, obok straży ogniowej.

Abonament wszystkich książek: miesięcznie kop. 75, kwartalnie rs. 2.

świeżo z druku

„ŻYDZI, NIEMCY I MY"

przez

Jana Jeleńskiego.

1—6 Nabywać można we wszystkich księganiach. Cena kop. 60. — 327 —

BARTNIK POSTĘPOWY

(Rocznik III.)

wychodzi dwa razy na miesiąc:

w objętości jednego arkusza druku we Lwowie pod dyrekcją podpisanego.

Pismo to podaje artykuły oryginalne, korrespondencje i najnowsze rzeczy z dziedziny pszczelnictwa i ogrodnictwa z rycinami.

Roczna prenumerata przesyłana wprost do redakcji (w którym to razie ekspedycja wprost na ręce prenumeratora się uskutecznia) wraz z przesyłką pocztową wynosi:

W Austrji **1 złr. 75 ct.**—W Niemczech **3 mrk. 50 f.**—W Rossji i Polsce **rs. 2.**

Lwów, ul. Łyczakowska l. 93.

Prof. Dr T. CIESIELSKI.

1—2 — 305 — Redaktor i Właściciel.

Zarząd Wód Mineralnych

w Ciechocinku.

Podaje do wiadomości powszechnej, że w Biurze Zarządu Wód Mineralnych Ciechocińskich, odbyte zostaną publiczne licytacje, przez opieczętowane deklaracje, a w razie podania w nich jednakowej ceny, przez głośne licytacje na dostawę w roku 1877 węgli kamiennych, drzewa, torfu z różnych materjałów, a mianowicie:

1. W dniu 17 (29) Stycznia 1877 r. na dostawę 300 sażeni kubicznych torfu. Wadjum wymagane rubli 390 (trzysta dziewięćdziesiąt).

2. W dniu 29 Stycznia (5 Lutego) 1877 r. na dostawę 127 sażeni kubicznych drzewa opałowego. Wadjum wymagane rs. 228.

3. W dniu 14 (26) Lutego na dostawę materjałów dychtunkowych, smarowych, i berciebowych, a mianowicie: Oliwy Lecer funtów 400, Oleju rzepakowego wiader 10, Oleju lnianego wiader 4, Łoju topionego funtów 200, Konopi funtów 200, Blajwasu funtów 120, Ołowiu funtów 150, Szpagatu funtów 65, Cyny angielskiej funtów 30, Dratwiny funtów 100, Bawełny na knoty funtów 2, Szufli olszowych sztuk 75, Węgli drzewnych korcy 50, Nafty wiader 30, Wapna nielasowanego czetwerti 80, Targanu pudów 30, Blachy panwiowej 40 arkuszy $^{4}/_{16}$" grubości $26^{1}/_{2}$" w kwadrat, wagi 65 funtów sztuka, 20 arkuszy po $^{3}/_{16}$" grubości, wagi po 50 funtów sztuka, czyli funtów 3600. Żelaza nitowego okrągłego od $^{3}/_{4}$" do 2" grubości, kwadratowego od $^{3}/_{4}$" do $1^{1}/_{2}$", płaskiego od 1" do 3" szerokości i od 3" do 12" grubości centnarów 12. Gwoździ szpernali 7 calowych kopa jedna, 6 calowych kóp 10, $5^{1}/_{2}$ calowych kóp 10, bretnali do 2 calowych desek kóp 10, do $1^{1}/_{2}$ calowych desek kóp 10, do 1 calowych desek kóp 10, gontali na dubelt kop. 50, na pojedyńcze kop. 50. Wadjum wymagane rubli 80.

4. W dniu 4 (16) Kwietnia 1877 r. na dostawę 6000 korcy węgla kamiennego, poczynając od ceny rs. 1 za korzec. Wadjum potrzebne rs. 600.

Warunki do licytacji przejrzane być mogą w Komitecie Zarządzającym Zakładem Wód Mineralnych Ciechocińskich w Warszawie, przy ulicy Ciepłej pod Nr 8, oraz w biurze Zarządu Wód Mineralnych w Ciechocinku.

W Ciechocinku dnia 25 Listopada (7 Grudnia) 1876 r.

Prezes, Rzeczywisty Radca Stanu, **A. Ziembiński.**

Członek Referent **D. Turno.**

1—3 — 306 —

Syndycy tymczasowi massy upadłości

HILAREGO STAN

Podają do wiadomości wierzycieli tejże upadłości, że począwszy or 23 Grudnia (4 Stycznia) 1876/7 roku co Wtorek i Czwartek od godziny $6^{1}/_{2}$ z południa, odbywa się w sali Sądu Handlowego Warszawskiego sprawdzenie wierzytelności do tejże upadłości przedstawionych. Wezwania imienne na te termina czynione są tylko do wierzycieli w mieście Warszawie zamieszkałych i bilansem objętych. Wszakże wierzyciele ci nie czekając na wezwania osobne w terminach powyższych stawić się mogą.

Syndycy wzywają niniejszem wszystkich wierzycieli niezamieszkałych w tutejszem mieście, ażeby w terminach powyższych w Sądzie Handlowym w Warszawie pod Nr 549 się stawili do przedstawienia swych wierzytelności i pretensji i poddanie onych sprawdzeniu.

Czynności powyższe dopełniać się będą do dnia 3 (15) Lutego r. b. włącznie. Wszyscy wierzyciele sprawdzeni stosownie do art. 504 K. H. mają prawo uczestniczyć przy czynnościach i przedstawić swe zarzuty przeciwko sprawdzeniom już nastąpionym lub nastąpić mogącym. Warszawa, dnia 23 Grudnia (4 Stycznia) 1876/7 r.

(Podpisano) **Andrzej Wolff** O. P. (Podp.) **Robert Wolff.** 1—1 — 257 —

Rząd Gubernialny Warszawski.

Podaje niniejszem do wiadomości powszechnej, iż w dniu 3 (15) Stycznia 1877 roku od godziny 1 szej po południu, odbywać się będzie w Sali Posiedzeń Rządu Gubernialnego licytacja przez opieczętowane deklaracje z głośnem po rozpieczętowaniu takowych przetargiem pomiędzy współubiegającymi się, na dostawę dla potrzeb wojska w warszawie rozlokowanego, **trzynastu tysięcy siedmiuset trzydziestu** półsześciennych sążni drew, to jest ilości brakującej w składach drzewa dzisiejszego dostawcy, Warszawskiego kupca 1-ej gildy Juljusza Feinkinda, dla zupełnego w myśl zawartego z nim kontraktu, zabezpieczenia dostawy owych drew dla wojska.

Życzący uczestniczyć w licytacji podać powinni w terminie oznaczonym do Urzędu Licytacyjnego opieczętowaną deklarację, ułożoną podług załączającego się wzoru, przy złożeniu wraz z deklaracją tymczasowego wadjum, jako rękojmi akuratnego uskutecznienia dostawy w ilości rs. 6178 w gotowiźnie lub papierach procentowych, których przyjmowanie tytułem kaucji w przedsiębierstwach i dostawach skarbowych podług kursu w tym celu ustanowionego jest dozwolonem; w zamian tego przystępujący do licytacji, mogą również przedstawić kwit Kassy Skarbowej, lub dowód Banku Polskiego na złożone tam wadjum w ilości wskazanej. W tym ostatnim jeszcze razie interesowany winien zwrócić na to uwagę, ażeby w kwicie Kassy Skarbowej lub dowodzie Banku Polskiego wyszczególnionem było, w jakich mianowicie wartościach pieniężnych zawiera się złożone tam wadjum.

Termin ostateczny do składania deklaracji oznacza się do godziny 1-szej po południu w dniu 3 (15) Stycznia 1877 r., po rozpieczętowaniu przedstawionych deklaracji, odbędzie się pomiędzy podającemi takowe, głośny przetarg **in minus** od najniższej ceny zaofiarowanej w deklaracjach.

Nie będą dopuszczeni do głośnego przetargu ci, którzy w oznaczonym czasie opieczętowanych deklaracji nie złożą.

Deklaracje otrzymane po upływie terminu wymienionego, sporządzone nie podług wzoru, z pominięciem porządku wskazanego w art. 17 przepisów z dnia 16 (28) Maja 1833 r, zawierające w sobie poprawki i skrobania, nie mniej też pisane samemi tylko cyframi nie zaś wyrazami, wcale nie podpisane lub mieszczące w sobie warunki z kondycjami licytacyjnemi niezgodne, takie nareszcie do których nie załączono powyższego wadjum, wszystkie podobne deklaracje odrzuconemi zostaną.

Dostawa drew wykonaną być powinna na zasadzie kondycji wyrażonych w kontrakcie z teraźniejszym dostawcą zawartym jakowe kondycje wraz z dodatkowemi warunkami okazywane będą interesowanym w Wydziale Wojskowo Policyjnym Rządu Gubernjalnego każdodziennie od godziny 10 z rana do 3 po południu, wyjąwszy dni niedzielne i święta.

Dodatkowe warunki są następujące:

1) Cena początkowa dla licytacji wcale się nie ustanawia, mogą zatem kontrahenci proponować takową w deklaracjach podług własnego uznania, i przetarg rozpocznie się od takiej ceny, jaka po rozpieczętowaniu deklaracji okaże się najniższą.

2) Cała powyżej wymieniona ilość drew, to jest 13730 sążni półsześciennych, dostarczoną być powinna w terminach następujących: **sześć tysięcy** sążni półsześciennych do 1 Lutego r. b. tak iżby od tej daty mogło być rozpoczętem wydawanie drew dla wojska, **sześć tysięcy** sąż. półsześcien. do 1 Marca tegoż roku, i reszta **tysiąc siedmset trzydzieści** sąż. półsześć. do 1 Kwietnia 1877 r. Wszystkie te drwa złożone być powinny w powyższych terminach w jednym lub dwóch osobnych składach w Warszawie, stosownie do wymagań, w kontrakcie z dzisiejszym dostawcą Fainkindem zawartym wyrażonych. Pewna część drew może być przygotowaną w kłodach, w każdym jednak razie powinna się znajdować w składach dostateczna ilość drew w polanach ułożonych w sążnie, ażeby wojska nie miały ani najmniejkzej zwłoki w otrzymywaniu drew. Dobroć i gatunek drew odpowiadać mają w ogóle kondycjom kontraktu służącego teraźniejszemu dostawcy.

3) Potwierdzenie licytacji zależy od Rządu Gubernjalnego. Po ogłoszeniu o zatwierdzonej dostawie drew za tym z konkurentów, który najkorzystniejszą oświadczy propozycję na licytacji, obowiązanym będzie tenże w przeciągu trzech dni zgłosić się do Rządu Gubernjalnego dla zawarcia kontraktu i złożyć dodatkowe do tymczasowego wadjum wynosić mające piątą część całej summy przedsiębierstwa podług ceny ustanowionej na licytacji; w przeciwnym bowiem razie drwa przygotowane będą na ryzyko i koszt przyjmującego na siebie powyższą dostawę

4) Po podpisaniu kontraktu przedsiębierca w razie zażądania otrzymać może pożyczkę pieniężną w stosunku trzeciej części summy przedsiębierstwa ubezpieczając takową osobnym zastawem rubel za rubel w papierach procentowych, podług kursu w tym celu przez Ministerjum Finansów ustanowionego. Pożyczka ta umarzaną będzie stosunkowo potrąceniami z wypłat przypadających za dostarczane drwa do wojska.

Wzór do deklaracji.

W skutku ogłoszenia Rządu Gubernjalnego Warszawskiego z dnia... za Nr... w pismach zamieszczonego, oświadczam niniejszem, iż przyjmuję na siebie dostawę.... drew (wymienić w jakiej ilości i po jakiej cenie pisząc liczkami i wyrazami), przyczem poddaję się wszelkim zobowiązaniom warunkami licytacyjnemi objętym, jakowe warunki w zupełności mi są mi wiadome.

Kwit Kassy Skarbowej (albo dowód Banku Polskiego) na złożone wadjum tymczasowe, albo też wadjum zawierające się w gotowiźnie, lub takich to papierach procentowych (wyraźnie). załączam przy niniejszem. Wadjum takowe w razie odstąpienia od lisytacji sam odbiorę na powrót.

Miejsce stałego zamieszkania mojego w.... (wypisać czytelnie miasto, ulicę, Nr domu, datę, imię i nazwisko). 2—3 — 247 —

FABRYKA TABACZNA

pod firmą:

Jean Vouris w St. Petersburgu,

nadesłała nowe gatunki papierosów

Wulkan

zwijane bez mundsztuków, dużego formatu
1 rs. 50 kop. za 100 sztuk.

Stambuł

zwijane, z mundsztukami, dużego formatu
50 kop. za 160 sztuk.

DO MAGAZYNÓW

J. Rosenbluma w Warszawie i Płocku.

1—3 — 325 —

Sprzedaje się z powodu wyjazdu:

Dorożka, Sanki, Konie, Chomonta, Ubranie i Skrzynia do owsa.

Złota Nr 43. —318—1—2

Do wynajęcia zaraz:

3 pokoje, przedpokój i kuchnia, cena rs. 200.
1 pokój i kuchnia rs. 90.
Sklep, pokój i kuchnia rs. 100.
Róg ulicy Leszna i Żelaznej Nr 70.

—298—1—2

MAMKA

młoda po pierwszem połogu, ze zdrowym i świeżym pokarmem jest do umieszczenia u Akuszerki, w domu pod Nrem 26 nowym przy ulicy Marszałkowskiej i róg Chmielnej.

—322—1—2

SUKNIE DAMSKIE

odpowiednio wymaganiom gustu i mody, wykonywają się w pracowni Kosteckiej pod Nr 10 przy ulicy Niecałej, w podwórzu po prawej stronie na dole. —64—3—3

LECZNICA DLA CHORYCH PRZYCHODZĄCYCH

Nowy-Świat Nr 57 (wprost Ordynackiego). Przyjmują w niej następujący lekarze:

$9^1/_2$—$10^1/_2$ **Dr Piotrowski** codziennie oprócz Soboty z chorobami szczęk i zębów (dentystyka)
Od 10—11 **Dr T. Mering** codziennie z chorobami wewnętrznemi, specjalnie płuc i gardła (laryngoskopia).
„ 11—12 **Dr J. Diehl** (ordyn. szpit. Ś-go Łazarza) codziennie z chorobami wenerycznemi. We wtorki i soboty od 10 — 11 wyłącznie dla kobiet i dzieci.
„ 11—12 **Dr B. Chrostowski** (assyst. klin. dyagn. przy Uniw.) codziennie z chorobami wewnętrznemi, z zastosowaniem leczenia wodą (hydroterapja).
„ 12— 1 **Dr Taczanowski** w Poniedziałki i Piątki z chorobami uszów.
„ 12— 1 **Dr J. Talko** (okulista Okr. Warsz.) codziennie prócz Niedziel i Świąt z chorobami oczów.
„ 12— 1 **Dr M. Brunner** (własc. Instyt. chorób nerw) we Wtorki i Czwartki z chorobami wewnętrznemi specjalnie nerwowemi z zastosowaniem elektryczności;—w Środy i Soboty z chorobami organów moczopłciowych męzkich.
„ 1 — 2 **Dr J. Szczygielski** codziennie z chorobami kobiecemi.
„ 1 —2 **Dr Al. Hertz** w Poniedziałki, Środy, Piątki i Niedziele, z chorobami wewnętrznemi dorosłych i dzieci.
„ 2 — 3 **Dr Zawadzki** (st. ordyn. Szp. Ujazdow.) codziennie prócz Soboty z chorobami zewnętrznemi czyli chirurgicznemi.
„ 2 — 3 **Dr T. Żera** (ordn. kl. Uniw. w szp. Ś-go Łazarza) we Wtorki, Piątki i Niedziele z chorobami skóry.
„ 3 — 4 **Dr A. Wolff** we Wtorki, Środy, Piątki i Soboty z chorobami wewnętrznemi.

W Lecznicy odbywa się: rewizja mamek z udzielaniem świadectw, szczepienie ospy ochronnej. Opłata za poradę **25 kopiejek**. 2—0—152

MŁODY CZŁOWIEK

obeznany kompletnie z czynnościami kantorowemi, pracujący w tym zawodzie od lat 5-ciu posiadający dokładnie języki polski i niemiecki—i prowadzący dotąd w tych językach podwójną buchhalterję, opatrzony chlubnemi świadectwami,

poszukuje odpowiedniej posady

w Warszawie, lub w Petersburgu, Moskwie, Rydze lub też w głębi Rosji.

Ktoby sobie życzył porozumieć się. raczy adres swój pozostawić w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. **X. X.**
3—3 — 39 —

Ktoby sobie życzył umieścić

Chłopczyka na stancji,

z Gimnazjum 3 do klas 4-go, może znaleźć wygodne pomieszczenie z korrepetycją, u rzędnika posiadającego na to pozwolenie władzy, lub Panienkę do wspólnej nauki z córeczką. Wiadomość w Cukierni W-go Semadeni, róg Nowego-Światu i ulicy Ś-to-Krzyzkiej. 2—2 — 218 —

Antonina Łuba

Przełożona Pensji 4-ro klassowej żeńskiej. Zawiadamia, że przyjmuje uczennice tak przychodnie jak i pensjonarki w każdym czasie na przystępnych warunkach Plac S go Aleksandra Nr 14. 2—2 — 132 —

UCZEŃ

z odpowiedniem wykształceniem szkolnem, może znaleźć pomieszczenie w domu handlowym Wasilewski et Młocki. Zgłosić się Krakowskie-Przedmieście Nr 91. —300—1—1

Osoba młoda,

znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskiem poszukuje odpowiedniego miejsca. Adres jej: ulica Piwna, Nr 13, na dole w podwórzu.— Stróż wskaże. 1—1

J. F. PFEJFFER

Pieczętarz,

przeniósł swoją pracownię wyrobów pieczętarskich na ulicę Niecałą Nr 8, dom W-go Szmideckiego. 2—2 — 156 —

Wiedeńska Orkiestra

DAMSKA

poleca się podczas karnawału na **bale** i **koncerta**. Na żądanie daje sama fortepian lub skrzypce z fortepianem. Adressa **Orkiestra Damska, Kugler, Poste reetante w Warszawie.** 1—3 — 143 —

Nr 16 ulica Długa, wprost Cerkwi,

ZAKŁAD

czyszczenia Pierza i Puchu,

jak poprzednio odbywa na poczekaniu **czyszczenia Pierza i Puchu**, pobierając od funta pierza kop. 5, pomieszanego z puchem po kop. $7^1/_2$ i samego puchu po kop. 10.— Tamże odbywa się **sprzedaż Pierza i Puchu** tak zwyczajnego jako i **odrodonowego.** —111—2—4

W Magazynie Bielizny **W. Strakacz,** przy ulicy Miodowej Nr 12, są z wyborowych materjałów fabryki miejscowej

Skarpetki bez szwu,

oraz **Kamasze i Kamizelki** damskie. —302—1—6

Jest do sprzedania pod dogodnemi warunkami

KAWIARNIA,

w rynku Starego miasta pod Nr 18. Wiadomość na miejscu. 2—3 — 157 —

BAZAR

Stowarzyszenia Spożywczego

„MERKURY"

przyjmuje do sprzedaży różne przedmioty nowe i używane za opłatą wpisowego 1%, a po sprzedaży 10% komisowego. Partje towarów powszechnego użytku nie opłacają wpisowego. Obecnie ma do sprzedaży obrazy olejne i sztychy różnej treści, naczynia porcelanowe lampy, bufet mahoniowy z blatem marmurowym, książki i nuty, różne towary galanteryjne i ubiory damskie i męzkie i wiele innych. Od 1-go Października przyjmuje do sprzedaży **Futra.** -16750—14—0

Z powodu okoliczności do sprzedania lub wydzierżawienia na dogodnych warunkach dobrze procentująca

KOLONJA,

na 3 wiorście za Wolskiemi rogatkami Nr 157 na lewo za cerkwią, dom nowy, zabudowania gospodarcze, drzew owocowych sztuk 620, inspekta, ogród warzywny. Części szacunku może pozostać na gruncie Wiadomość przy ulicy Grzybowskiej Nr 22, w bramie na 2 piętrze po prawej ręce, Nr 6 mieszkania. 2—2 — 142 —

P. P.

Wielu z konsumentów naszej herbaty, mieszkających na prowincji, zapytywało nas, czy ceny herbaty, ulegną zmianie od dnia 1 Stycznia 1877 r. z powodu opłaty cła złotą monetą.

Otóż poczytujemy sobie za obowiązek objaśnić Szanowną Publiczność, że cennik naszej firmy, nie ulega żadnej zmianie od Nowego Roku, i że ceny jak również gatunek herbaty pozostają te same; rabat zaś dla kupców hurtowników zmniejszy się, przeto różnica w cenie, której się spodziewano wskutek podwyższenia cła, ciążyć będzie odtąd nie na konsumentach, lecz wyłącznie na handlujących.

BRACIA

K. i S. Popowy.

2—3 — 21865 —

W domu pod Nr 21, przy ulicy Ś-to-Krzyzkiej przyjmują się obstalunki

Sukien balowych

po cenach przystępnych. Suknie gładkie tarlatanowe lub tiulowe po rs. 15, też same ubierane kwiatami po rs. 17, które wykonywane będą podług najświeższej mody.
2—3 — 180 —

Korzystny Interes.

Sieczkarnia na parę koni, kompletnie urządzana, do odstąpienia pod korzystnemi warunkami. Wiadomość w księgarni przy ulicy Marszałkowskiej Nr 73. 2—2 — 243 —

PIOTR EIBL,

Artysta muzyczny, znany z gry fortepianowej do tańca, przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące Podwale Nr 24. —138—2— 6

Przeciw Reumatyzmowi.

Wyrobów z wełny sosnowej, nadszedł świeży transport z pierwszej fabryki w Puringii, jako to: Kaftany, Kaleszny, Kolana ogrzewacze, Pończochy, Skarpetki, Olejek i Wata sosnowa, które się sprzedają po cenach stałych umiarkowanych, w składzie **Z. Ripanicza,** ulica Graniczna Nr 16. —114—2—3

Do Księgarni i Składu Obrazów **Altenberga i Robitschka**, Krakowskie-Przedmieście Nr 41 w Warszawie, potrzebni są zaraz:

INTROLIGATOR i SŁUŻĄCY do usług sklepowych. Wiadomość na miejscu. —235—2—3

SZPARAGI

świeże

są do nabycia w Handlu

Braci Wróbel

i sprzedaje się takowe funt po rs. 1 kop. 50.
2—3 — 149 —

Lekcje rysunku i malarstwa

u hr. Marji Łubieńskiej, ulica Królewska Nr 6, mają miejsce w Poniedziałki, Środy i Piątki od 12 do 2. Lekcje malowania na szkle i porcelanie we Wtorki i Soboty, od 11-stej do 1-szej. 2—3 — 144 —

Fabryka Kwiatów

M. Hoffman

Nowy-Świat, Numer 39.

przysposobiła na obecny karnawał znaczny wybór **Kwiatów.** — 172—

Do sprzedania niżej kosztu

20 Lamp Naftowych,

różnej wielkości, razem lub pojedyńczo, w sklepie korzeni. Ulica Chłodna Nr 53 nowy. —202—2—3

Jest do odstąpienia pod korzystnemi warunkami

DYSTRYBUCJA,

przy ulicy Brackiej Nr 1, dom W go Fuchsa. —146—2—3

Rsr. 2,000,

potrzebne są na dobry procent, na 2-gi numer hypoteki majątku ziemskiego. Bliższa wiadomość, ulica Bagno Nr 1 nowy, mieszkania 47. —173—2—3

Maszyna do szycia rękawiczek,

jest do sprzedania.—Wszelkie maszyny do reperacji przyjmuje. Brzozowa Nr 10, mieszkania 9, J. Linke Tokarz. —196—2—3

W Arsenale Warszawskim, do sprzedania za cenę przystępną 150 sążni półsześciennych

DREW

suchych sosnowych.

—232—2—3

Ktoby miał do pozbycia

Kufer podróżny,

do ubiorów kobiecych, średniej wielkości, w dobrym stanie, zechce zostawić swój adres u Szwajcara Hotelu Europejskiego pod lit. A. B. —226—2—2

DO SPRZEDANIA:

Folwark 12-o włókowy pod miastem Powiatowem przy Kolei Żelaznej, w całości lub na włóki może być również wydzierżawiony.— Służebności żadnych nie ma—inwentarz mięjscowy żywy i martwy. — Wiadomość ulica Marszałkowska Nr nowy 8, u właściciela domu. 4—6—21912—

Nowa partja

Obrazów starej szkoły,

do sprzedania za przystępną cenę, przy ulicy Mazowieckiej Nr 7. Widzieć można codziennie między 12 a 2 godziną. Wiadomość u stróża lub Rządcy domu. —215—2—3

Do sprzedania

mała Cukiernia,

przy ważniejszej ulicy, za umiarkowaną cenę Życzący nabyć raczy zostawić adres w Redakcji Kurjera pod lit. T. R —200—2—3

Jest do sprzedania

Serwantka mahoniowa,

najświeższego fasonu, z dobrą porcelaną i szkłem, za cenę bardzo przystępną. Wiadomość przy rogu Długiej i Freta, pod Nrem 280, w Dystrybucji. —102—2—3

Z powodu wyjazdu, są do sprzedania rozmaite

MEBLE

i sprzęty domowe, para młodych i dobrych **Koni** powozowych. Złota Nr 43, mieszkania Nr 1. —319—1—2

Do Sklepów Stowarzyszenia MERKURY

nadeszły

z Węgier

Wyborowe Powidła

a z Bordeaux

Śliwki Imperiales.

—22085—2—0

Są do nabycia za przystępną cenę

BRYLANTY,

a mianowicie: **Broszka** brylantowa z wielką perłą i **Kolczyki** brylantowe. Hotel Saski, mieszkania Nr 102. —3—2—2

Krzeseł 80 sztuk,

zwyczajne nowe, do sprzedania za cenę przystępną Krakowskie-Przedmieście, naprzeciwko Hotelu Europejskiego Nr 40, w Zakładzie Stolarskim. —21879—5—5

Sanki Petersburskie,

piękne, masiv zbudowane, za połowę ceny do odstąpienia. Wiadomość u Szwajcara Nr 4, ulica Mazowiecka.—Tamże jest **Szuba szopowa.** —22002—3—3

ZAKŁAD

Wynajmu Powozów, Karet i Omnibusów

spacerowych.

Plac Warecki Nr 18 (gdzie Konna Poczta), poleca się względom Szanownej Publiczności. —183—2—24

Potrzebnem jest

MIESZKANIE,

złożone z 4 lub 3 pokojów, z kuchnią, z oddzielnym wejściem, od ulicy, na dole lub na 1, piętrze. Mający takowe do wynajęcia, raczą zawiadomić z oznaczeniem ceny rocznej do domu Nr 29 przy ulicy Leszno, mieszkania Nr 9. Tamże potrzebną jest **Służąca,** mówiąca po rusku i po polsku. —297—1—1

POKÓJ

przy familji, obszerny, z meblami, fortepianem i z wszelkiemi wygodami, dla jednej lub dwóch osób. Ulica Złota Nr 11, mieszkania 11.— Tamże **Algierka szopowa.** —301—1—2

Bardzo tanio!

Z powodu wyjazdu, jest do odstąpienia do Wielkiej Nocy

MIESZKANIE,

składające się z 6 pokoi, przedpokoju, kuchni, komórki, wygódki i ogrodu,—te mieszkanie może być podzielone na **dwa mieszkania.** Tam też jest do wynajęcia **stajnia i wozownia.** Złota Nr 43, mieszkania 1. —317—1—2

SKLEP

z weneckiem oknem, wystawą i pokojem, z urządzeniem i zapasami sklepowemi lub bez tych, przy rogu Krakowskiego-Przedmieścia, na ulicy Bednarskiej pod Nrem 22, do wynajęcia od dnia 8 b. m. za rs. 360 rocznie. Bliższa wiadomość u właściciela domu. —101—2—3

Zaginął Dowód Banku

Polskiego Nr 1427, na imię zastawione przez Antoniego Walewskiego rs. 3.900 w akcjach Bydgoskich, stosowne zastrzeżenie uczyniono. Łaskawy znalazca zechce złożyć rzeczony dowód w kancelarji Adwokata Przysięgłego Teodora Walewskiego. Ulica Długa Nr 27 nowy. 3—3—21015

Dnia 28 Grudnia r. z. na ulicy Miodowej, pozostawiono przez zapomnienie w sankach dorożkarskich **torbę z żółtej skóry,** z niebieską podszewką, zawierającą w sobie niektóre drobnostki. Łaskawy znalazca raczy ten przedmiot zwrócić za odpowiedniem wynagrodzeniem pod Nr 1 ulica Wspólna, mieszkania Nr 1. —296—1—1

Wyżeł Ponter

przybłąkał się dnia 29 Grudnia r. z. którego za udowodnieniem i zwrotem wszystkich kosztów, odebrać można przy ulicy Nowy Świat Nr 33, przy Szwajcarze. —476—3—3

W „Drukarni Kurjera Warszawskiego" Plac Teatralny Nr 473 (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 27 Декабря (8 Января) 1876/7 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz Dodatek.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 5.

Dnia 8 Stycznia 1877 roku. — *Poniedziałek:* — *Dnia 27 Grudnia (8 Stycznia) 1876/7 roku.*

GONIEC TEATRALNY,

pismo illustrowane, poświęcone teatrowi, sztukom pięknym i sportowi.

Warunki Prenumeraty:

w Warszawie		W Cesarstwie i na prowincji	
Rocznie	rs. 10	Rocznie	rs. 12
Półrocznie	„ 5	Półrocznie	„ 6
Kwartalnie	„ 2 kop. 50.	Kwartalnie	„ 3

Cena numeru pojedyńczego kop: 20.

Numer pierwszy opuścił już prassę i zawiera: Wojciech Bogusławski (z fotodrukiem). --Fałszywe blaski, komedja w 1 akcie Zofji Mellerowej.— Choina (wiersz).— Dwie przyjaciołki, szkic z pretensją do psychologiczności, przez Kazimierza Łuniewskiego.—Pyłki.—Sport (z drzeworytem Juljusza Kossaka).—Dodatek. Polowanie na niedźwiedzia, fototyp L. Krakowa.

Redakcja i główna ekspedycja w kantorze J. Ungra w Warszawie, Nowolipki Numer 3.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie miejscowe i na prowincji.

3—3 — 21988 —

NA KARNAWAŁ

NOWOŚCI DO TAŃCA

nakładu

Księgarni i Składu Nut

H. TRENKLERA,

ulica Wierzbowa. Nr 603 (4). Hotel Angielski.

Osmański, Brunetka polka	kop.	22½.
Sonnenfeld, Nonchalante Pelka Troteuse	„	22½.
„ Chevalier et Dames, Quadrille	„	30.
Dorn, Czarowne oczy, polka mazurka	„	22½.
— Plater polka	„	22½.
Ejbl, Wicher galop	„	22½.

Nabyć można we wszystkich księgarniach w Warszawie i na prowincji.

3—6 — 21986 —

NOWE TAŃCE

wydane przez Skład Nut

Ungra i Banarskiego,

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Numer 443.

BLANCK (H). Pfutsch polka	kop.	22½.
CIECHANOWSKI. Rossignol Valse	kop,	22½.
DLA MEJ DROGIEJ, mazur	kop.	22½.
DOPPLER, Les Marguisses, polka	kop.	22½.
DUFFOUR, Cri-Cri, polka	kop.	22½.
GRUENER, Hoche-queue, polka	kop,	22½.
„ **Souvenir de Dobosna**, mazurka	kop.	22½.
„ **Victoire**, polka	kop.	30.
HERÖE, Margueritte, polka Troteusse	kop.	22½.
JEDYNACZKA, polka	kop.	22½.
LAMOTHE, Aimable, polka z kalendarzem	kop.	22½.
LODWIGOWSKI E. S. Figurant, mazur	kop.	22½.
„ **Kontredanse brylantowe**	kop.	30.
ORDA N. Le Passé et l'avenir, mazur	kop,	45.
SPINDLER F. Charmante, polka	kop.	22½.
TATARKIEWICZ J. Capricieuse. polka Trot.	kop.	22½.

Egzemplarzy nabyć można we wszystkich składach muzycznych, oraz u **Artzta** w Lublinie, **Hildebranda** w Radomiu i **Wartskiego** w Kaliszu. 7—10 — 21554 —

Ulica MIODOWA, Nr 490/1, dom JW. Lessera.

Ulica MIODOWA, Nr 490/1.

Klozety patentowane w różnych fasonach, **z dezinfekcją za pomocą wentylacji** i z dwoma naczyniami w ten sposób urządzonemi, że jedne przyjmuje odchody stałe, a drugie odchody płynne, przez co zapobiega się rozkładowi, wydzielającemu niemiłą woń.

Water-klosety najnowszych francuzkich i angielskich systemów, porcelanowe i z żelaza lanego emaljowane.

Klozety dla wychodków ogólnych, z żelaza lanego, emaljowanego, z takiemiż rurami odchodowemi.

Wodociągi, zlewy kuchenne i **Pisoary** żelazne, emaljowane, rozmaitych rozmiarów i kształtów, a do tych odpowiednie bardzo lekkie rury odpływowe (ściekowe) z żelaza lanego, emaljowane, z kompletnym urządzeniem proste i ze stuceram (odnogami).

Filtry z węgla plastycznego do cedzenia wody, połączyć się dające wprost z urządzeniem wodociągowem po domach, bez wywierania jakiegokolwiekbądź wpływu na zmniejszenie dotychczasowej ilości wody z wodociągu otrzymanej.

Wyż wymienione przedmioty mam na składzie w wielkim doborze, lecz przyjmuje także obstalunki na urządzenia z wykończeniem należytem i ustawieniem na miejscu.

H. KRAFT.

BIÓRO TECHNICZNE, SKŁAD MASZYN i WYROBÓW TECHNICZNYCH DLA POTRZEB ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH i DRÓG ŻELAZNYCH.

Egzystujące od roku 1866.

Ulica MIODOWA, Nr 490/1.

2—0—21576 —

Rząd Gubernialny Warszawski

podaje niniejszem do wiadomości, iż w Sali posiedzeń tegoż Rządu w dniu 4 (16) stycznia 1877 roku, o godzinie 12-ej w południe, odbywać się będzie licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje na wzięcie w entrepryzę oczyszczania miejsc ustępowych w warszawskich więzieniach: Głównym Domu Kary, Domu Badań i Areszcie Dłużników, oraz w Gmachu, gdzie mieszczą się kamery dla inkwirentów sądowych Warszawskiego Sądu Okręgowego przy Domu Badań, w przeciągu roku, poczynając od 1 (13) stycznia 1877 roku, do takiejże daty 1878 r.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 2,026, wyraźnie **rs. dwóch tysięcy dwudziestu sześciu**. Przystępujący do licytacji winien złożyć **wadium** w ilości **rs. 203**. Warunki przejrzeć mogą interesowani w każdym czasie w wydziale Wojskowo-Policyjnym Warszawskiego Rządu Gubernialnego.

Wzór do deklaracji, na stemplu 40 kopiejkowym:

Deklaracja.

W skutku wezwania uczynionego przez Rząd Gubernialny Warszawski ja niżej podpisany mieszkaniec (wyrazić miejsce zamieszkania i jeżeli ono w Warszawie, to ulicę i Nr domu wskazać), oświadczam niniejszem, że podejmuję się oczyszczania miejsc ustępowych w Więzieniach Warszawskich: Głównym Domu Kary, Domu Badań i Areszcie Dłużników, oraz w gmachu, gdzie mieszczą się kamery dla inkwirentów sądowych Warszawskiego Sądu Okręgowego, w przeciągu jednego roku, to jest od dnia 1 (13) stycznia 1877 r. do takiejże daty 1878 r. za sumę rs. (taką to, wyrazami, bez poprawek i skrobań), zgodnie z warunkami, które rozpatrzone są przezemnie i podpisane.

Na pewność dotrzymania przyjętego zobowiązania się, składam wadium (tyle to rs. to jest bilet na sumę 000 rs. wyraźnie), albo też kwit Kasy Skarbowej na złożony depozyt (w takiej to ilości).

Deklarację niniejszą potwierdzam własnoręcznym podpisem (wypisać czytelnie imię i nazwisko, miejsce zkąd pochodzi deklaracja i datę). —2—3 —200—

DYREKCJA RZĄDOWA

TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Podaje do powszechnej wiadomości, że w biurze Dyrekcji w Gmachu Teatrów pomieszczonem, odbędzie się w dniu 30 Grudnia 1876 r. (11 Stycznia 1877 roku) o godzinie 11 z rana, licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na entrepryzę drukowania dla Warszawskich Teatrów afiszy teatralnych, ogłoszeń i repertuarów w ilości około 590 ryz, tudzież biletów i blankietów kancellaryjnych około 62 ryz rocznie, od cen następujących.

Za blankiety bez tekstu, pierwsza ryza rs. 1 kop. 50, za następne po kop. 75.

Za blankiety z tekstem, pierwsza ryza rs. 2, za następne po rs. 1.

Za druki tabelaryczne, raporta i inne regestra, pierwsza ryza rs. 4, następne po rubli sr. 2,

Za druki na kontrakty, każdy arkusz w 1000 egzemplarzach, po rs. 6,

Za wchodowe i inne bilety, za każde 1000 sztuk, po kop. 50.

Afisze, repertuary i doniesienia przedsiębierca drukować będzie na swoim papierze bezpłatnie, zaś blankiety, bilety i druki, aż do wysokości rubli dwustu rocznie, również bezpłatnie, wszakże za oddzielnem wynagrodzeniem za papier o ile mu takowy przez Dyrekcje dostarczony nie będzie.

Odstępujący w deklaracji największą ilość procentów od cen niniejszych i ofiarujący się opłacać corocznie na rzecz Dyrekcji Teatrów za prawo sprzedaży afiszów teatralnych i ustanowienia na takowe prenumeraty, najwyższą ofertę, za utrzymującego się przy licytacji uważanym będzie.

Do licytacji przypuszczone będą jedynie tylko osoby własne swoje drukarnie posiadające.

Przystępujący do licytacji. mogą składać deklaracje opieczętowane napisane na stemplu ceny kop. 30, podług załączonego tu wzoru na ręce Dyrektora Teatrów Folanda do godziny 11 zrana dnia 30 Grudnia (11 Stycznia) 1876/7 r., po tym terminie żadna deklaracja przyjętą nie będzie.

Do tak napisanej deklaracji, dołączony być ma kwit Banku Polskiego na złożone wadjum w gotowiźnie lub papierach publicznych, w summie rs. 2500.

Bliższe warunki są do przejrzenia w biurze Dyrekcji Teatrów każdodziennie.

w Warszawie, dnia 15 (27) Grudnia 1876 r.

Prezes, p. o. Ochmistrza Dworu Jego Cesarskiej Mości, Rzeczywisty Radca Stanu

Muchanow.

Sekretarz, **A. Smolikowski**.

Wzór do deklaracji.

W skutku ogłoszenia Dyrekcji Rządowej Teatrów Warszawskich z dnia 15 (27) Grudnia 1876 roku Nr 1180, ja niżej podpisany właściciel drukarni pod Nr NN. w Warszawie istniejącej, podaję niniejszą deklaracje, iż podejmuję się na przeciąg lat sześciu od dnia 1 (13) Stycznia 1877 r. do dnia 1 (13) Stycznia 1883 roku entrepryzy drukowania i dostarczania dla Warszawskich Teatrów afiszy teatralnych, ogłoszeń i repertuarów, z odstąpieniem od ustanowionych za takowe cen na korzyść Teatrów NN. procentów prócz tego zobowiązuję się opłacać corocznie na rzecz Dyrekcji Teatrów za prawo sprzedaży afiszów teatralnych i ustanowienia na takowe prenumeraty summę rs. NN. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit Banku Polskiego na złożone wadjum rs. 2500 załączam.

Stałe moje zamieszkanie w Warszawie pod Nr NN. Pisałem w Warszawie tego a tego dnia, mca i roku.

3—3 (Podpisać imię i nazwisko) — 21991 —

OGŁOSZENIE.

Z powodu nie dojścia do skutku licytacji oznaczonej w dniu 8 (20) zeszłego miesiąca Grudnia, na dostawę do Szwalni Mundurów w Brześciu Litewskim potrzebnych na rok 1877 drew jednopolanowych brzozowych łącznie z olszowemi lub dębowemi sąż. 167 arsz. 2, werszków 4, oraz sosnowych albo jodłowych sąż. 412, wersz. 12, odbędzie w Brzesko-Litewskim Komitecie Miejskim Rozporządzającem w dniu 4 (16) Stycznia 1877 r. ponowna na tęż dostawę licytacja stanowcza, głośna i przez opieczętowane deklaracje.

Drwa takowe dostarczone być powinny po równej części w czterech terminach, a mianowicie: w dniach 15 Lutego, 15 Marca, 15 Czerwca i 15 Października.

Szczegółowe ogłoszenie o tej licytacji, jakoteż warunki dotyczące dostawy drew interesowani odczytywać mogą każdodziennie w godzinach biurowych posiedzeń: W Warszawie w Zarządzie Intendentury i w Brześciu Litewskim w tamecznym Zarządzie Miejskim Policyjnym, 2—3 — 78 —

FABRYKA ROBERTA BOHTE,

Nowy-Świat, 38.

Piece żelazne najnowszej konstrukcji do drzewa, węgla i koksu napełniające się z wierzchu, o **wentylacji i cyrkulacji. Ogień raz rozpalony** stosownie do życzenia trwać może **jednostajnie kilka lub kilkanaście godzin** a nawet **całe miesiące i dłużej bez przerwy**, wielką oszczędność opału **Piece żelazne** do opalania Naftą, nie potrzebujące komina. 13—18 — 21100 —

Komora Aleksandrowo

niniejszem ogłasza, iż w dnia 28 i 29 Grudnia (9 i 10 Stycznia) 1876/7 r. sprzedane będą w Aleksandrowie przez publiczną licytację towary skonfiskowane, oszacowane razem na rs. 2400, a mianowicie: jedwabne, wełniane i bawełniane wyroby, oraz różne inne towary. Spirytus sprzedawany będzie bez naczyń, kupujący więc takowy obowiązani są mieć swoje naczynia do przelania. —304—1—1

KANTOR
Stręczeń Sług

blisko Nowego-Światu ulica Chmielna Nr 4, ma honor zawiadomić JW. Państwa iż są do umieszczenia sługi obojga płci z dobremi świadectwami i rekomendacjami, Gospodynie, Bony, Lokaje, Młodsze Kucharki i różne sługi.—Również przyjmuje zamówienia na zaprawę podłóg, różnemi kolorami farb olejnemi i terpentynowemi i świeżo woskowanie.

Fr. Jope.

—279—1—1

OSOBA

z prowincji, dobrej familji, poszukuje miejsca do towarzystwa i nadzoru domu przy starszej damie, lub familji, w mieście lub na prowincji. Adresa proszę nadsyłać w liście poste-restante pod lit. C. D. 150. —282—1—2

NAUCZYCIELKA

z patentem, znająca dobrze: muzykę, języki niemiecki, francuzki, ruski i mówiąca niemi biegle, życzy sobie dawać lekcje na godziny. Wiadomość na Lesznie, pod Nrem 66, na pierwszem piętrze. —266—1—3

Pomieszczenie dla Panienek

kształcących się w naukach klassycznych i muzyce. Nowy-Świat Nr 25. **M. Kirchner.**

—262—1—3

Potrzebni są zaraz na wieś

BONA

Francuzka do dwóch dziewczynek i **Nauczyciel** Polak dla przygotowania jednego chłopczyka do tutejszych szkół realnych. Reflektanci raczą się zgłosić pod Nr 13 Aleja Ujazdowska, od godziny 8 rano do 12 w południe. —275—1—3

Stancja dla uczniów.

Rodzina francuzka pragnie przyjąć na stancję jednego ucznia z gimnazjum lub innych zakładów naukowych, zapewniając mu opiekę rodzicielską i pomoc w naukach. Ulica Chmielna Nr domu 33, mieszkania 10. —273—1—1

W. KUKSZ

Rymarska Nr 4,

otrzymał

FILTRY

z węgla plastycznego do cedzenia wody, rozmaitych kształtów i rozmiarów, z czem się poleca. —261—1—3

Kapitał

od 6000 rs. do 8000, żądany jest na dobrą hypotekę domu murowanego na pryncypalnej ulicy. Wiadomość u W-go Powichrowskiego Adwokata Przysięgłego, ulica Przejazd Nr 13. —276—1—3

Polowanie

jest do wypuszczenia, gdzie się znajduje grubsza zwierzyna, a to w blizkości Warszawy. Wiadomość ulica Chmielna Nr 11, pierwsze piętro na lewo, od 3-ej do 7-ej. —277—1—2

Potrzebna jest

Summa rs. 7000

na pierwszy numer hypoteki po Towarzystwie na Dom murowany w Warszawie, bez pośrednictwa osób trzecich.—Tamże potrzebny jest **Uczeń** do Dystylarni; ci którzy znają język niemiecki mają pierwszeństwo. Wiadomość ulica Muranowska Nr 9 nowy, parter po lewej stronie w bramie. —260—1—1

Złożono do sprzedania

Płaszcz szopowy

pokryty suknem sieraczkowem za rs. 40 u W. Lipińskiego, Nowy-Świat Nr 57 nowy. —250—1—3

Kto by sobie życzył

Stołować się

w domu prywatnym, raczy zgłosić się pod Nr 14 Ś-to-Krzyzka, w oficynie na prawo pierwsze piętro.—Tamże jest **Pokój** do wynajęcia dla kawalera z opałem, usługą i wiktem, lub dla kilku panów Uczniów. Stróż wskaże. —311—1—3

Do sprzedania

PRECJOZA

złożone w komis na Nowym-Świecie w sklepie p. Józefa Winiarskiego: Zegarki, Pierścionie, Brosze, Kolczyki, Bransolety, Medaljony, Porteygary, Portmonety. —264—1—3

Przy ulicy Senatorskiej pod Nrem 468/9, 20 nowy, wprost kościoła Ś-go Antoniego, są do wynajęcia od Ś-go Jana 1877 r.:

APARTAMENT,

składający się z 2-ch salonów, jeden wielki z balkonem, drugi mniejszy, 14 pokoi i kuchni, na 1-m piętrze od frontu, z osobnemi schodami, urządzeniem gazowem i wszelkiemi wygodami.—12 Pokoi, przedpokój i kuchnia, na 2-m piętrze od frontu, tudzież pomniejsze lokale. Wiadomość na miejscu u Właściciela domu. —95—2—10

Poszukuje się zaraz lub od 8 Lutego b. r.

POKOJU

z osobnem wejściem, z opałem, usługą i obiadem, składającym się z 3 potraw, razem za cenę od rs. 25 do 28, lub też oddzielnie obiady, za cenę od rs. 12 do 15, a oddzielnie pokoju, za rs. 13. Uprasza się Reflektantów o zostawienie swoich ofert w Redakcji pod lit. G. L. —141—2—3

Przy ulicy Zakroczymskiej Nr 9, do wynajęcia

MIESZKANIE

przy emerytce bezdzietnej, dla osoby pojedyńczej lub też dla osoby potrzebującej opieki. Wiadomość u Właścicielki domu. —103—2—3

MIESZKANIE

2 pokoje, przedpokój i kuchnia, na parterze, z dwoma wchodami,—**pokój z kuchnią** na 1-m piętrze i **pokój** na 3 m piętrze do wynajęcia w każdym czasie. Ulica Freta (Nowe-Miasto) Nr 40/361, stróż wskaże. —137—2—3

POKÓJ

na parterze, w blizkości kolei W. Wiedeńskiej, jest do wynajęcia każdego czasu. Ulica Zielna Nr 7 B. —98—2—3

Do wynajęcia zaraz

Mieszkanie

wspólne z życiem i usługą, dla osoby dobrze wychowanej, lub panienki uczęszczającej do zakładów naukowych. Krak.-Przedm. Nr 7, mieszkania Nr 22. —63—3—3

Dla osoby płci żeńskiej, przyzwoitego prowadzenia się, z wykształceniem i mającej kilka godzin zajęcia po za domem, jest do wynajęcia

POKOIK

przy osobie bezdzietnej. Grzybowska Nr 29, mieszkania 10. —74—3—3

Kilka odrestaurowanych 1 i 2 pokojowych

LOKALI

mogących być połączonemi, w każdym czasie do wynajęcia. Twarda Nr 36. —126—3—6

Salon i Pokój

oraz drugi Lokal z kuchnią, elegancko umeblowane, może być z usługą i całodziennem utrzymaniem. Chmielna Nr 11. —79—2—3

LOKALE

Zaraz do wynajęcia po zniżonej cenie, świeżo odnowione za Żelazną Bramą w domu Nr 954 (8). 2 Pokoje z kuchnią na 1-m piętrze od frontu za rs. 200. 2 Pokoje duże z kuchnią na 2-m piętrze od frontu za rs. 280. Wiadomość na miejscu u rządcy i stróża. 3—3—21550

LOKALE

większe i mniejsze, od 1-go Stycznia 1877 r. w domu pod Nrem 15 przy ulicy Twardej. Wiadomość na miejscu u stróża domu. —21767—4—4

Dwa Pokoje

do wynajęcia, suche i ciepłe. Ulica Chmielna Nr 1, mieszkania 27, od godziny 10 rano do 1 i od 5 do 7 po południu. —21869—3—3

AKUSZERKA
O. GUMIŃSKA

przyjmuje u siebie osoby, które się spodziewają słabości, gdzie będą mieć troskliwą opiekę. Ulica Długa Nr 25 wprost hotelu Drezdeńskiego. —281—1—1

AKUSZERKA

przy ulicy Złotej, w domu własnym pod Nrem 3, przyjmuje osoby spodziewające się słabości, w osobnych lub wspólnych pokojach, gdzie chore znajdą wszelką wygodę i troskliwą opiekę. —21572—6—6

POKÓJ

do wynajęcia umeblowany, z oddzielnem wejściem. Podwal Nr 8, pierwsze piętro —67—3—3

POKÓJ

z meblami, do wynajęcia w każdym czasie. Ulica Ciepła Nr 8, mieszkania 23. Wiadomość u stróża. —13—3—3

Do najęcia od 1-go Stycznia trzy małe

Mieszkania

od frontu i w oficynie, Nowy-Świat Nr 23. Wiadomość u Właścicielki.—Tamże Brama od domu do sprzedania. —54—3—3

Różne Lokale

są do wynajęcia w każdym czasie, przy ulicy Brzozowej Nr 10 i przy ulicy Bugaj Nr 7, po umiarkowanych cenach. —31—3—6

Do wynajęcia zaraz

jeden lub dwa Pokoje,

umeblowane z opałem i usługą w oficynie poprzecznej na 1 piętrze, z oddzielnem wejściem przy ulicy Leszno Nr 25 wprost Karmelickiej, cena stosownie do wymagań, wiadomość tamże lub u stróża. —4—3—3

Do wynajęcia każdego czasu dla osób nie prowadzących gospodarstwa

POKÓJ

duży, suchy, ciepły, na 2-m piętrze, z osobnym wchodem. Ulica Ś-to Jańska, koło Zamku, Nr 2 nowy, mieszkania 5. —229—2—2

Różne Lokale

są do wynajęcia, drugi dom od Chłodnej, przy ulicy Wroniej Nr 26 nowy. —21912—7—10

POKÓJ
do wynajęcia z meblami

i usługą, na dole. Ulica Bednarska Nr 19. —191—2—2

Z powodu wyjazdu, są do wynajęcia zaraz

Dwa Pokoje

z kuchnią, świeżo wyrestaurowane, ciepłe i suche, w domu Nr 58 nowy, 1309 hypoteczny, ulica Nowy-Świat. —241—2—3

Do odnajęcia każdej chwili

Mieszkanie

na 1-em piętrze, składające się z 5-u pokoi, przedpokoju i oddzielnej kuchni, przy ulicy Leszno nad sklepem Krupeckiego Nr 2, za cenę nader przystępną. Bliższą wiadomość powziąść można na miejscu lub przy ulicy Leszno Nr 10 na pierwszem piętrze. —288—1—5

Dwa Pokoje,

przedpokój i kuchnia, za przystępną cenę każdego czasu do najęcia, przy ulicy Nowo-Zielnej pod Nrem 38. Wiadomość na miejscu u Stróża. —274—1—2

Za rubli 8 miesięcznie

przy familji jest do wynajęcia **Pokój** obszerny, tapetowany, z opałem, a w razie żądania może być z samowarem, usługą i stołem. Ulica Hoża Nr 1[illegible], mieszkania 7. —263—1—3

Jest do wynajęcia w każdym czasie

MIESZKANIE,

przy familji, dla osób p[illegible]łci żeńskiej, lub małżeństwa, na 3-m piętrze. Ulica Ciepła Nr 8. Wiadomość u stróża.—Tamże [illegible] są do sprzedania dwie Szafy, Suknia niebies[illegible] [illegible]a popelinowa i Biurko. —171—[illegible]—3

Dwa Pokoje, umeblowane,

na parterze, od frontu, z oddzielnem wejściem, są do wynajęcia każdego czasu, przy rogu ulicy Marszałkowskiej i Ś-to-Krzyzkiej Nr 48. Stróż wskaże. —21358—

Mieszkanie

złożone z pięciu pokoi i przedpokoju, umeblowane, oświetlone gazem, jest do wynajęcia na 4 miesiące od 20 Stycznia do 20 Maja r. b. Ulica Miodowa Nr 13, pierwsze piętro od frontu,—wejście za bramą na prawo. —187—2—3

Do wynajęcia

Pokój z kuchnią,
Stajnia i Wozownia,

przy ulicy Chłodnej pod Nrem 19. —37—3—3

Z powodu wyjazdu, jest natychmiast do odstąpienia

SKLEP

z towarem i urządzeniem. Nowy-Świat Nr 43. —69—3—3

Jest do odstąpienia

Handel Wiktuałów

z Dystrybucją, z powodu zmiany interesu, w bardzo korzystnem miejscu i z wygodnem lokalem. Wiadomość, ulica Gołębia, w składzie masła Nr 17 nowy domu, w godzinach od 4 do 6 po południu. —32—3—3

Zaraz do odnajęcia na pół roku

SKLEP

z pokojem, na ulicy Ś to Krzyzkiej Nr 1322, z urządzeniem. Wiadomość w magazynie rękawiczniczym W-go Schlagera, róg Wareckiej i Nowego-Światu. —154—3—3

Do najęcia od Ś-go Jana przy ulicy Granicznej Nr 14, w blizkości nowobudującej się Giełdy

SKLEP

mający być obniżony równo z trotoarem, z pokojami i piwnicami, lub bez takowych. Wiadomość u właściciela domu na 1-m piętrze od frontu, gdzie również dowiedzieć się można o **Spichrzu** do odstąpienia w każdym czasie w okolicach Grzybowa. —314—1—6

Zegarek złoty

damski, znaleziony w zeszłą Niedzielę, odebrać można za udowodnieniem i zwrotem kosztów ogłoszenia, w składzie farb Franciszka Bekmana, Nowy-Świat Nr 18. —207—2—2

W dniu 3 Stycznia, znaleziono w dorożce

Książki i Nuty.

Można je odebrać za udowodnieniem przy ulicy Chmielnej pod Nrem 18, mieszkania 3. —177—2—3

W dniu 3 Stycznia wieczorem zgubiono w przejeździe z ulicy Nowogrodzkiej na Czerniakowską

TŁOMOK

w którym się znajdowały 2 suknie: popielata wełniana i czarna kamlotowa, kaftan syberynowy i tybetowy, tunika tybetowa, kołdra i mała poduszeczka. Łaskawy znalazca raczy oddać takowy na ulicę Nowogrodzką Nr 15, mieszkania 2, za nagrodą jakiej żądać będzie. —295—1—1

Nagrody rs. 1 kop. 50.

W dniu 4 b. m. idąc ulicami Dunaj, Podwale, Kapitulną, Miodową, Senatorską, Ogrodem Saskim, do Kościoła Ewangelickiego, zgubiono **Kolczyk** złoty z frędzelką. Łaskawy znalazca raczy oddać go za powyższą nagrodą na Dunaj Szeroki do fabryki Waty **G. Umgelter.** —270—1—1

Przed trzema tygodniami zgubiono

OBRĄCZKĘ,

złotą z literami N. B. d. 19 Lutego 1870 r. Uprasza się łaskawego znalazcę o odniesienie takowej na ulicę Elektoralną Nr 28, mieszkania Nr 11, za nagrodą równającą się wartości obrączki, jeżeli tejże żądać będzie. —309—1—3

W dniu 3 Stycznia r. b. wieczorem, w przejeździe ulicami: Karmelicką, Lesznem, Rymarską, wyleciał z dorożki

TŁOMOK,

w którym się znajdowało: dwie poduszki i siennik, związane w białe prześcieradło. Łaskawy znalazca, przez wzgląd na to, że to są rzeczy biednej służącej, raczy zwrócić pod Nr 3, ulica Jasna, za nagrodą, jeżeli takowej żądać będzie. —164—2—3

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego."—Plac Teatralny Nr 473 (nowy 5).

Дозволено Цензурою.